

Po spotkaniu w Warszawie

Prof. UJ Mieczysław Klimaszewski
dzieli się swymi refleksjami

(Inf. wł.) Wczoraj, po powrocie z zebrania komisji inicjującej utworzenie Tymczasowej Rady Krajowej Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego...
Wszyscy wiemy, że naród jest skłócony i zdajemy sobie sprawę, że porozumienie w tym skłóconym narodzie jest konieczne...

Posiedzenie Sejmu PRL

Uchwalono ustawy: „Prawo spółdzielcze“, o pracownikach urzędów państwowych;
znowelizowano ustawy o wykonywaniu i organizacji rzemiosła, o okręgowych sądach pracy i ubezpieczeń społecznych, o kosztach sądowych w sprawach cywilnych;
podjęto uchwałę w sprawie inwalidów i ludzi niepełnosprawnych; wysłuchano informacji ministra spraw wewnętrznych

Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się krótko po godzinie 11.00.
Na sali — Wojciech Jaruzelski i Henryk Jabłoński.

Marszałek Sejmu Stanisław Gućwa, który otworzył posiedzenie, wygłosił wspomnienie o Władysławie Gomułce.

Sejm PRL uczcił pamięć Władysława Gomułki chwila ciszy.
Przystąpiono do obrad.

Informacja ministra spraw wewnętrznych
Minister spraw wewnętrznych — gen. dyw. Czesław Kiszczyk przedstawił informację o stanie ładu i bezpieczeństwa w kraju (tekst wystąpienia zamieszczamy na str. 6).

Prawo spółdzielcze
W drugim punkcie porządku dziennego — sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektu ustawy o spółdzielniach i ich związkach oraz Komisji Prac Ustawodawczych o poselskim projekcie ustawy o spółdzielniach i ich związkach przedstawił pos.

W tym dialogu, tak to sobie wyobrażam, trzeba się będzie przyszywać do błędów. Poza naturalnie sprawami zagwarantowanymi Konstytucją. I w tym dialogu, tak to sobie wyobrażam, trzeba się będzie przyszywać do błędów. Poza naturalnie sprawami zagwarantowanymi Konstytucją.

Projekt reguluje kompleksowo i jednolicie tryb zakładania organizacji spółdzielczych, ich strukturę organizacyjną, podstawowe zasady działania oraz stosunki prawne między członkami a spółdzielnią oraz między spółdzielnią a związkami spółdzielczymi. Wiele spraw określa ramowo, co pozwala na elastyczne ich rozwiązywanie w postanowieniach statutowych. Projekt ma przede wszystkim na uwadze zapewnienie fundamentalnych zasad działania spółdzielczości, takich jak: dobrowolność i samorządność zrzeszeń, nieograniczoność członkostwa, umocnienie demokracji wewnątrzspółdzielczej. Uwzględnia także wymogi reformy gospodarczej.

Spisek przeciwko prezydentowi Egiptu

KAIR (PAP). Egipskie siły bezpieczeństwa aresztowały grupę muzułmańskich ekstremistów, którym zarzuca się przygotowywanie spisku zmierzającego do obalenia prezydenta Egiptu Hosni Mubarak.

Amerykańskie okręty wojenne wezmą udział w manewrach na Bałtyku

LONDYN (PAP). Rzecznik marynarki wojennej USA poinformował w czwartek, że Stany Zjednoczone wezmą udział, wraz z innymi państwami należącymi do NATO, w manewrach na Bałtyku i w Europie północnej. Manewry te rozpoczynać w przyszłym tygodniu. Strona amerykańska wystawi pięć okrętów oraz formacje lotnictwa wojskowego, w tym samolot wyposażony w urządzenia wczesnego ostrzegania (AWACS).

Egzekucja Sadeka Ghotbzadeha

TEHERAN (PAP). Irańska agencja IRNA podała, że w nocy z środy na czwartek został rozstrzelany w Teheranie b. minister spraw zagranicznych Iranu, Sadek Ghotbzadeh.

Wysokie odznaczenie francuskie dla Witolda Lutosławskiego

PARYŻ (PAP). Wykonaniem trzech utworów Witolda Lutosławskiego pod jego batutą orkiestra symfoniczna Paryża rozpoczęła nowy sezon 1982/83. Koncert ten był również częścią programu XVII Paryskiego Festiwalu Letniego. Po koncercie francuski minister kultury wręczył przyznane polskiemu kompozytorowi przez rząd francuski insygnia Komandorii Sztuki i Literatury — wysokiego odznaczenia, którym wyróżnia się wybitnych twórców.

Wypadek w polskiej stacji polarnej na Spitsbergenie

WARSZAWA (PAP). Przed kilku dniami w rejonie polskiej stacji polarnej „Hornsund” na Spitsbergenie miał miejsce groźny wypadek. Grupa czterech uczonych, która prowadziła badania geologiczne w masywie Sofiekamen została porwana przez lawinę. Lawina ściągnęła polarników ponad 300 m w dół. Dzięki szybkiej polsko-norweskiej akcji ratowniczej uratowano wszystkich polarników. Trzech z nich: Marek Górski, Krzysztof Goerlich, Andrzej Miłkiński odniosło obrażenia.

Monako żegna księżną Grace

PARYŻ (PAP). Monako okryło się żałobą po śmierci księżnej Grace. Zamknięto sklepy i kasyna gry. Radio bez przerwy nadaje muzykę żałobną oraz wspomnienia o Grace Kelly.

W środę ponad 25 tys. ludności tego jednego z najmniejszych państw świata przeszło obok wystawionej w katedrze w Monte Carlo trumny ze zwłokami ich ulubionej monarchini. Jednocześnie poinformowano, że pogrzeb księżnej, z udziałem osobistości z całego świata odbędzie się w sobotę.

Atmosfera powagi psują niektórzy dziennikarze, którzy uparczywie starają się udowodnić, że w momencie wypadku, za kierownicą samochodu znajdowała się nie Grace Kelly, a jej córka, 17-letnia Stefania, która — jako osoba niepełnoletnia — nie ma prawa do prowadzenia samochodu.

Bejrut znów w płomieniach

Liban żąda zwolnienia Rady Bezpieczeństwa Apela Jasera Arafata od Francji, Włoch i USA. Syria oskarża Izrael o dokonanie zamachu na życie Beszira Dżemajela

BEJRUT (PAP). Władze irańskie ogłosiły w czwartek jednostronne zawieszenie broni, po tym jak oddziały irańskie wtargnęły do zachodniego Bejrutu, koczując z faktu, że zgodnie z osiągniętymi porozumieniami wycofały się stamtąd oddziały bojowników palestyńskich oraz oddziały syryjskie. Posuwając się w głąb zachodniego Bejrutu wojska irańskie, napotkali na opór organizacji paramilitarnych postępujących sił libańskich. „Jednostronne zawieszenie broni”, miało wejść w życie w czwartek rano.

Tymczasem korespondenci doznają z Bejrutu, że w dalszym ciągu dochodzi do wymiany ognia między walczącymi stronami. Siły inwazyjne kontynuują marsz ku centrum Bejrutu zachodniego pod ostłą artylerijską. Wydaje się, że zamierzają one podzielić miasto na wyzłoczone sektory, aby zamknąć w otulące walczące oddziały lewicowy libański. Korespondenci piszą, iż w wyniku eksplozji pocisków, wiele budynków płonie, miasto spowite jest kłębami dymu, a ludność cywilna o ile może, chowa się do schronów. Walki koncentrują się w okolicach ulicy Hamra, ośrodka handlowego w zachodniej części miasta.

Premier Menachem Begin zwołał na czwartek wieczorem, nadzwyczajne posiedzenie gabinetu. Menachem Begin i minister obrony Ariel Szaron, którzy wydali rozkaz wkroczenia do Bejrutu, bez porozumienia z innymi członkami gabinetu, są obiektem ich ostrej krytyki. Decyzja ta wywołała — jak się twierdzi — rozdziewki w rządzie izraelskim (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Fot. W. Klag

Takiej afery w Krakowie jeszcze nie było!

11 mln zł — oto zysk kilku spekulantów

(Inf. wł.) Co dzień milicja zatrzymuje spekulantów ciągnących zyski z nielegalnego handlu deficytowymi towarami ale w większości przypadków są to przysłówowe „piotki”. Ostatnio jednak aresztowano w Krakowie prawdziwych „rekinów” spekulacyjnej sprzedaży. Handlowali winem najpodlejszego gatunku, a o tym, że handlowali na wielką skalę niech świadczy fakt, iż w stosunkowo krótkim okresie czasu wzbogacili się o 11 milionów złotych! Wszystko zaczęło się od Józefa K. zatrudnionej w charakterze sprzątaczkii w restauracji „Swojska” w podkrakowskich Liszkach. Pani K. w rodzinnej miejscowości znana była jako najprawdziwsza melniarka. W czasach reglamentacji alkoholu w jej domu kupić można było o każdej porze dnia i nocy „jabłok” o mało oryginalnej nazwie „WINO” z odpowiednim — bo wyciecznym 150 zł. za butelkę — narzutem. Józefa K. w ten podły trunek zastawiała się u swego pracodawcy — czyli Jana K., agenta wspomnianej restauracji „Swojska”. Gdy przyszło do przesłuchania agenta ten kategorycznie zaprzeczył aby w jego lokalu prowadzono handel winem. Sprawdzono jednak odpowiednią dokumentację i wówczas okazało się, że do „Swojskiej” w 1981 roku za pośrednictwem Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Rolniczych w Krakowie oficjalnie dostarczono 15 tys. butelek wina. Były jednak dostawy nieoficjalne nadchodzące do Liszek ze Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej im. inż. Józefa Marka w Limanowej. I to jakie dostawały! Od października do grudnia 1981 r. nadeszło 60.195 butelek wina owocowego. Jan K. z naruszeniem wszelkich przepisów (wina spoczywa w wspomnianej spółdzielni w Limanowej) plaścił za dostawy

Prof. dr hab. Tadeusz Wojtaszek doktorem honoris causa praskiej Wyższej Szkoły Rolniczej

Dobre efekty współpracy krakowskiej AR z uczelnią w Pradze

PRAGA (PAP). Wybitny polski specjalista z zakresu ogrodnictwa, prof. dr hab. Tadeusz Wojtaszek otrzymał tytuł doktora honoris causa Wyższej Szkoły Rolniczej w Pradze. Prof. T. Wojtaszek, kierownik Katedry Ogrodnictwa Akademii Rolniczej w Krakowie ma już doktorat honorowy Moskiewskiej Akademii im. Timiriaziewa. Jako długoletni rektor AR w Krakowie zasłużył się do rozwoju współpracy z WSR w Pradze — uczelnią, którą łączy

umowy o bezpośredniej współpracy z 17 szkołami wyższymi za granicą, jednak z krakowską Akademią — jak stwierdził prorektor praskiej WSR, prof. Zdeněk Šova w rozmowie z korespondentem PAP — współpraca jest najlepszą, dającą konkretne i słu-żące obu stronom rezultaty. Dotyczy to przede wszystkim mikrobiologii, parazytologii, badań nad roślinami pastewnymi. W ostatnich latach współpraca objęła także gospodarstwo leśne i melioracje.

Jednocześnie określono podstawy prawne oddziaływania organów władzy terenowej i administracji państwowej na sprawy spółdzielni. Mogą one wydawać akty normatywne obowiązujące spółdzielnie jedynie na podstawie ustaw i za-

związków i umocnienie pozycji spółdzielni. Rozszerzeniu demokracji wewnątrzspółdzielczej służą przepisy wprowadzające w dużych spółdzielniach obligatoryjne powołanie grupowych zebrań członkowskich. Samodzielność spółdziel-

nie utrwalają przepisy o oddolnym ustalaniu planów społeczno-gospodarczych oraz swobodnym tworzeniu i wykorzystywaniu przez spółdzielnie ich centralnych funduszy.

Informację związaną z rządowym projektem ustawy o pracownikach urzędów państwowych przedstawił posłom minister administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska gen. dyw. Tadeusz Hupałowski, akcentując wzrastające wymagania wobec administracji państwowej, która musi być sprawna, praworzędna, skuteczna i dobrze służyć państwu oraz społeczeństwu. W tym kontekście szef resortu administracji wskazał na znaczenie

Ważnym jest jednak głębsze zmiany ustrojowe stwarzające bazę dla dalszego rozwoju samodzielnosci i samorządności, usprawnienia funkcjonowania systemu ekonomiczno-finansowego, dla podkreślenia nowej (DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Zapraszamy dzieci w strojach krakowskich! Dziś Wianek, jutro Targi

(Inf. wł.) Już dziś na krakowskim Rynku impreza „Zwiastur” ogłosił wszem i wobec, że nadszedł czas Targów Sztuki Ludowej. Zagrają kapela regionalna, przyjdzie barwny, rozśpiewany pochód i dziecięcy Wianek. Zapraszamy więc najmłodszych mieszkańców Krakowa ubrać się w stroje krakowskie o godz. 16.30 do udziału w tradycyjnym korowodzie. Jak co roku dla maluchów przewidziano drobne upominki oraz słodycze. Natomiast w sobotę i w niedzielę odbędzie się szereg imprez, wśród których najpopularniejszą pozycję stanowi kiermasz sztuki ludowej, rękodzieła ludowego i artystycznego, połączony z pokazami ludowych technik rzemieślniczych. Kiermasz zostanie otwarty w sobotę o godzinie 10. Z pewnością dużą popularnością będą cieszyły się sklepy w Rynku Gł. 39 i przy ul. Szewskiej 17, w których można będzie kupić „włocławki”. A w sklepie przy ul. Wiślniej do nabycia będą wyroby sztuki ludowej i rękodzieła artystycznego Bulegarii. Poza tym w Sukiennicach 40 spółdzielni z całego kraju przedstawi swoje wyroby. Zgodnie z tradycją przewidziano też kiermasz wydawnictw poświęconych sztuce ludowej. Podobnie jak w latach ubiegłych podczas Targów wystąpią zespoły regionalne z różnych stron kraju działające pod patronatem spółdzielni cepeliowskich. I tak pod Ratuszem zobaczymy i usłyszymy „Cepiele — Poznan”, „Holnych”, „Pilsko”, „Puszczę Białą”, „Podhale”, „Opocznanie” i inne. Zapowiedziano także konkurs gawędziarzy ludowych wśród których wystąpią Zuzanna Kawulok, Jan Jedrol, (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Więcej przypadków zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych, ale przebieg choroby — łagodny

Czy to już epidemia? Nazwa tej choroby brzmi groźnie — wirusowe zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych. Pierwszą informację o częstszym niż w analogicznym okresie lat ubiegłych zachorowaniach podała prasa zamieszcza 3 bm. „Komunikat Głównego Inspektora Sanitarnego”. Wtedy w województwie krakowskim było 321 przypadków zachorowań. Od 15 sierpnia liczba ta wzrosła do 843. Choroba atakuje najczęściej dzieci i ludzi młodych. Najwięcej przypadków stwierdzono w Krakowie, Sułoszowie, Gorkowie, Przegini, Skawinie. W Sułoszowej prze-

W dodatku tak częste obecnie wirusowe zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych nie jest groźne dla życia, dotychczas, na szczęście, nie mieliśmy przypadków śmiertelnych, wyłącznie z powodu tej choroby”. Oddziały zakaźne krakowskich szpitali są jednak przepełnione — przy tak dotkliwym braku łóżek każdy wzrost zachorowań stwarza problemy. Najwięcej chorób trafia do Szpitala dr Anki, na Klinikę Chorób Zakaźnych AM, do Szpitala im. Zeromskiego, (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Wywiad Indiry Gandhi

DELHI (PAP). W związku z rozpoczynającą się 20 km. wizytą w ZSRR, premier Indii, Indira Gandhi udzieliła wywiadu korespondentom agencji TASS i telewizji radzieckiej. Pani Gandhi podkreśliła, że obecnie nie ma ważniejszego zadania niż walka o pokój i odprężenie międzynarodowe. Co się tyczy Indii i Związku Radzieckiego, zawarły między tymi krajami układ o pokoju, przyjaźni i współpracy jest symbolem oddania obu krajów pokojowi i odprężeniu międzynarodowemu. Układ, obejmujący także sprawy stosunków dwustronnych i współpracy między obu krajami, to ważny dokument, który został podpisany w odpowiednim momencie historii naszych stosunków.

Mówiąc o walce o pokój i o odprężeniu, a także o współpracy między obu krajami, Indira Gandhi podkreśliła wybitną rolę, jaką odgrywa w tym procesie sekretarz generalny KC KPZR, Leonid Breżniew. Miec takiego przyjaźni, to wielki zaszczyt dla Indii — stwierdziła Indira Gandhi. Leonid Iljcz Breżniew odwiedził Indie i zawsze wspierał nas w trudnych okresach. Sądzę, że można go nazwać jednym z głównych architektów przyjaźni między naszymi obydwooma krajami. Jest rzeczą w pełni zrozumiałą, że w Indiach szczególnie się go uznaje i szanuje. Leonid Breżniew działa dla dobra pokoju, nieustannie stara się znaleźć wyjście z trudnych sytuacji międzynarodowych. Zczynny mu sukcesów w tym szlachetnym dziele.

Kronika dnia

100-lecie polskiego ruchu robotniczego

Wczoraj w Nowym Sączu odbyła się sesja popularnonaukowa nt. 100-lecia polskiego ruchu robotniczego. Prof. dr Józef Buszko wygłosił referat „Rola i miejsce ruchu robotniczego w dziejach narodu polskiego”. Dr Kazimierz Zajac mówił o początkach i rozwoju ruchu robotniczego w woj. nowosądeckim, a Stanisław Kalamacki przedstawił komunikat nt. dzieł ruchu robotniczego na Podhalu. W sesji, w której uczestniczyło 120 osób wzięło również udział i sekretarz KW PZPR w Nowym Sączu, Józef Brożek. (ak)

Józef Brożek gościem nowosądeckich ZSMP-owców

W ośrodku wypoczynkowym „Perła Poludnia” w Rytrze nad Popradem przebywa na kilkudniowym sympozjum szkoleniowym akty wojewódzkiej nowosądeckiej organizacji ZSMP. Wczoraj z uczestnikami spotkał się i sekretarz KW PZPR w Nowym Sączu Józef Brożek. Obecny był także przewodniczący ZW ZSMP Józef Kurek. Dyskutowano o sprawach najbardziej obecnie nurtujących środowisko młodzieży, o roli tego pokolenia w aktualnej sytuacji kraju i także działaniach, jakie powinny być podejmowane z myślą o młodych. Była to więc zarazem konsultacja i sekretarza KW partii z młodzieżą na temat, jakie poruszano podczas niedawnych obrad IX Plenum KC PZPR. (ss)

Z dalekopisu

(d) W WARSZAWIE odbyło się posiedzenie Komisji Górniczej KC PZPR, której przewodniczył członek Biura Politycznego KC PZPR Jerzy Romanik. Omawiano paliwowo-energetyczne uwarunkowania koncepcji narodowego planu społecznogospodarczego do 1985 r. i wstępnych założeń na lata 1986—1990.

NA TARGACH MTP trwają przygotowania do organizowania już po raz 40 Targów Krajowych „Jesień 82”. Odbędzie się one w dniach 21—24 bm. w stolicy Wielkopolski. Udział w Targach zapowiedzieli wielu wytwórców, zarówno ze spółdzielczości pracy, rzemiosła, firm polonijnych, jak również z zakładów przemysłu kluczowego.

Z WIELKOPOLSKICH Zakładów Przemysłu Ziemiaczanego w Luboniu spuszczono do Warty ponad 100 kg grafitowego smaru, używanego do konserwacji maszyn i urządzeń. Profaktycznie poznaiskie wodociągi na dobę zaprzętały pobierania wody z Warty. Trwa postępowanie w tej sprawie.

Z OFICJALNA WIZYTA państwowa, na zaproszenie KC KPCh i rządu chińskiego przybył w czwartek do Pekinu, sekretarz generalny KC Partii Pracy Korei, prezydent KRDL, Kim Ir Sen. Jest to pierwsza od śmierci Mao Tse-tunga wizyta najwyższego przywódcy koreańskiego.

RUDOLF HESS zastępca Hitlera, ostatni podopieczny międzynarodowego więzienia w Spandau w Berlinie Zachodnim, przeznaczony dla zbrodniarzy nazistowskich wielkiego kalibru, został w środę przewieziony do brytyjskiego szpitala wojskowego w tym mieście. Administracja więzienia zakomunikowała, że R. Hess uda się na prowadzone okresowo badania lekarskie. R. Hess liczy 88 lat. Trybunał norymberski skazał go za zbrodnie hitlerowskie na karę dożywotniego więzienia.

W REZULTACIE zmasowanej akcji policji przeciwko zorganizowanym organizacjom przestępczym w rejonie śródmiejskim i południowych Włocław, aresztowano 84 osoby podejrzane o przynależność do organizacji mafijnych, a 87 postawiono w stan oskarżenia. Podczas tej akcji przeciwko mafii sycylijskiej, jej neapolitańskiej wersji — Camorra i kalabryjskiej N'Dranghetta, w ręce policji wpadły też znaczne ilości broni.

Prof. UJ Mieczysław Klimaszewski dzieli się swymi refleksjami

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Duża w tym wszystkim rola FJN istniejącego w zapisie konstytucyjnym. Wiąże się on powinien do tych działań, skupić społeczeństwo wokół podjętych już przez siebie problemów.

Nade wszystko nie wolno zapominać o młodzieży, która stanowi ponad połowę narodu. Tutaj widzę główny kierunek wszelkich porozumień. I tu nie będzie łatwo, bowiem zbyt

zdemoralizowaliśmy młodych nieudolnością gospodarczą, sobiemością, brakiem odpowiedzialności, lekceważeniem obywateli i brakiem wzajemnego szacunku. To trzeba odbudować! Odrodzenie takich elementarnych zasad życia w społeczeństwie jest podstawą, jak sądzę, wszelkiej naszej narodowej pomyślności.

Notowała: BOGUMIŁA PIECZONKOWA

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Stanisław Derendarz. Spotkanie poprowadził Kazimierz Maurer.

Szczególnie panie zapraszają w sobotę o godz. 16, a w niedzielę o godz. 14.15 na pokaz stylizowanej na ludowość, zorganizowany przez dwie warszawskie spółdzielnie rękodzieła artystycznego: „Moda i Styl” oraz „Poziom”. Przystosowane sztuki ludowej do współczesnych kanonów mody będzie poparte w prezentowanych kolekcjach znakomitym wykonawstwem. Część kreacji można będzie zakupić na zorganizowanym w „Domu Polonii” stoisku spółdzielni im. Wyspiańskiego.

Wspomniana wcześniej spółdzielnia „Poziom” przygotowała na tegoroczne Targi jeszcze jedną atrakcję. Będą to pięknie wyhaftowane orły i wizerunki Matki Boskiej

Dziś Wianek, jutro Targi

Częstochockiej. Podobno klientów nie odstrasza nawet bardzo wysoka cena — 40 tys. zł.

W niedzielę z okolic Rydlówki ruszy na bryczkach orszak weselny, by w otoczeniu konnej banderli już o 16.00 zaprezentować na Rynku pełny spektakl wesela krakowskiego. Tradycyjne wesela w znakomitym jak zawsze wykonaniu Zespołu Pieśni i Tańca „Krakowiacy” — zakończy Targi.

Obecne Targi Sztuki Ludowej odbywają się już po raz dziesiąty. Uczestnicy którzy przez cały czas byli wiernymi imprezie, otrzymują — jak nas poinformował prezes „Cepelii” Bronisław Kurek —

pamiątkowe medale. Organizatorzy Targów pragnęli w tym roku większy nacisk położyć na prezentowanie wyrobów indywidualnych a nie seryjnych. Tym samym nawiązano do I Targów Sztuki Ludowej organizowanych przez Muzeum Etnograficzne.

Ambicją „Cepelii” jest nie tylko prowadzenie bieżącej działalności handlowej, ale również szeroko pojęty mecenat nad twórczością ludową. Chodzi o to, aby zrzeczeni „Cepelii” twórcy przetrzymali ciągłość tradycji ludowej. Służyć ma temu podpisanie wniosku o porozumienie pomiędzy ZSL a „Cepelią” dotyczącego opieki nad kulturą wiejską i jej popularyzacji. (zo)

Czy to już epidemia?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) gdzie przeznaczono jeden z oddziałów dziecięcych wspinania opano móżgowo-rdzeniowych, do szpitala w Mysiech i Proszowicach.

Obserwując duże zainteresowanie tą chorobą, szczególnie rodziców, zaniepokojonych o zdrowie swoich dzieci, poprosiliśmy doc. dr hab. Bronisława Macha kierownika Kliniki Chorób Zakaźnych Instytutu Medycyny Wewnętrznej AM w Krakowie o informację na temat jej etiologii, objawów i przebiegu leczenia.

Okazuje się, że wirusowe zapalenie opon móżgowo-rdzeniowych jest mniej groźne niż neuroinfekcje bakteryjne, grzybicze, pasyżnicze, pierwotniakowe, czy też gruźlicze. To ostatnie, przed wyłączeniem streptokokowego zapalenia oponi, było najgroźniejsze. „Pamiętam, jakiego to było osiągnięciem, gdy udało się narać, po zastosowaniu po raz pierwszy streptomycynu, utrzymać przy życiu chłopca z gruźliczym zapaleniem opon móżgowych”. — wspomina doc. Bronisław Mach.

Wirus tzw. Coxsackie, który wywołuje tak częste obecnie zachorowania, należy do enterowirusów, do grupy, w której są też wirusy choroby Heinego-Medina i ECHO. Można się nimi zakażać przez przewód pokarmowy. I to jest bardzo ważne dla profilaktyki, bo wiemy, że źródłem zakażenia mogą być przede wszystkim brudne szalety,

niehigienicznie przechowywane artykuły spożywcze, zanieczyszczone fekaliami wody — a od żadnych nie stronił ani rodzic, ani dziecko. Zresztą znacznie mniej boimy się chorób, które szerzą się przez przewód pokarmowy, niż infekcji rozprzestrzeniających się drogą kropelkową i pyłową — twierdzi doc. Bronisław Mach. — Obserwując występowanie choroby na mapie kraju zauważyłem, że najwięcej jest zachorowań w miejscowościach turystycznych i w dużych miastach, tam gdzie ludzie korzystają ze wspólnych, brudnych sanitariatów, kuchni, prowadzonych często niezgodnie z zasadami higieny.

Nietrudno wysnuć wnioski, że dla utrzymania się przed chorobą trzeba zadbać o czystość rąk, spożywaną żywność, napoi, uniknąć wody z niepewnego źródła, nieprzegotowanej, dokładnie myć owoce. Przylko patrzeć w jakich warunkach transportuje się picie, jako po zbrodniu zakupów nosi się je w odkrytych torbach, siatkach, po zakurzonych ulicach miast i kładzie gdzie popadnie. A przecież chleba nie myje się przed spożyciem. Jest jednak inny prosty sposób na oczyszczenie picia — można opalić przyniesiony do domu chleb w płomieniu kuchennej. Łatwo, szybko.

Jeszcze jedną ceną wskazówkę przekazał doc. Bronisław Mach — zaobserwował on w czasie pobytu w Szwejcarli wyjątkową dbałość o sa-

mopoczucie dzieci w okresie neuroinfekcji, by nie były zmęczone, zdenerwowane, niewyspane. Okazuje się bowiem, że choroby te atakują częściej ośrodkowy układ nerwowy niż mózg i opony w czasie obniżonej kondycji odpornościowej tego narządu. Zresztą wszystkie wirusy cechują się tym, tropizmem — poza głównym siedliskiem przenoszą się także na te narządy — które są w danej chwili bardziej osłabione.

Objawy wirusowego zapalenia opon móżgowo-rdzeniowych pojawiają się zwykle w 2—5 dni od chwili zakażenia. Najczęściej są to bóle głowy, gorączka, nie zawsze wysoka, nudności, wymioty, zwłaszcza u dzieci. O rozpoznaniu decyduje jednak nakłucie łądźwiowe oraz badania morfologiczne i chemiczne płynu móżgowo-rdzeniowego. Przebieg choroby jest w zasadzie łagodny, nie ma zwykle powikłań.

Leczenie nie wymaga specjalnych zabiegów, czy nadzwyczajnych leków. Chorych obowiązuje leżenie, przyjmowanie preparatów aspirynowych i witamin. Antybiotyki podaje się wtedy, gdy grozi niebezpieczeństwo powikłań. Zresztą wszystkie infekcje wirusowe nie mają swoistych leków o sprawzonej skuteczności. Poszukuje się ich. Dotychczas najsukceszniej są szczepienia, ale przeciw wirusowi, o którym tu mowa, nie ma szczepień, gdyż nie uchodzi on za tak niebezpieczny dla życia jak inne. Po przebiegu choroby pozostaje odporność, lecz niestety tylko na ten jeden typ wirusa — Coxsackie.

KRYSTYNA ROŻNOWSKA

Bejrut znów w płomieniach

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) elskim i sprzeciw pozostałych ministrów.

W czwartek, premier Libanu Szafik Wazzan ostro popęcił nowy akt agresji izraelskiej w Bejrucie zachodnim. Oświadczył on, iż Stany Zjednoczone ponoszą pełną odpowiedzialność za wtrącenie inwazyjnych sił Izraela do Bejrutu. Waszyngton — podkreślił premier — za pośrednictwem swojego specjalnego wysłannika na Bliski Wschód, Philippa Habiba, gwarantował, iż nie dopuści do wejścia wojsk agresora do Bejrutu zachodniego. Obecnie siły izraelskie wdary się do tej części stolicy Libanu, nie mając ku temu żadnych podstaw. Zerownictwo libańskie zożyło

Bejrut znów w płomieniach

skargę na ręce nowego wysłannika administracji USA na Bliski Wschód, Morrisa Drapera.

Premier Libanu Szafik Wazzan przesłał list do prezydenta USA Ronalda Reagana. Wzywa w nim do podjęcia działań zmierzających do obrony Bejrutu oraz przypominania Stanom Zjednoczonym ich zobowiązań i gwarancji dotyczących zachodniego Bejrutu.

W związku z zajmowaniem przez wojska izraelskie zachodnich dzielnic Bejrutu, przedstawiciel Libanu przy ONZ, zwrócił się w czwartek o zwolnienie Rady Bezpieczeń-

Bejrut znów w płomieniach

stwa dla rozpatrzenia sytuacji w Libanie.

Rzecznik amerykańskiego Departamentu Stanu, oświadczył, że rząd Stanów Zjednoczonych „domaga się, aby Izrael opuścił zachodni Bejrut”, ale natychmiast dodał, iż władze amerykańskie „nie zamierzają przedstawiać scenariusza” przebiegu wycofania wojsk izraelskich. Obserwatorzy zgodni są, że takie wezwanie do opuszczenia zachodniego Bejrutu, jest w gruncie rzeczy zachętą do pozostania w nim.

RZYM (PAP). W czwartek, rzecznik biura OWP w Rzymie

Uzgodniono nowe zasady prenumeraty czasopism

Ministerstwo Łączności i Zarząd RSW „Prasa-Książka-Ruch” uzgodniły zasady współpracy i podziału zadań w dziedzinie upowszechniania i kolportażu prasy na obszarze całego kraju. Oto one:

- Na terenach wiejskich oraz w miejscowościach, gdzie nie znajdują się oddziały i przedsiębiorstwa kolportażowo-handlowe RSW: przedpłaty na prenumeratę wszystkich dzienników i czasopism od osób fizycznych i instytucji przyjmować będą doręczyciele oraz placówki pocztowo-telekomunikacyjne; zaprenumerowaną prasę doręczą będzie prenumeratorem pocztą bez pobierania z tego tytułu dodatkowych opłat.
- W miastach, gdzie znajdują się oddziały i przedsiębiorstwa kolportażowo-handlowe RSW zamówienia na prenumeratę — wyłącznie czasopism — przyjmować będą, od osób fizycznych, urzędy pocztowo-telekomunikacyjne

ne oddawcze na podstawie blankietów wpłaty na rachunki bankowe jednostek kolportażowych RSW. Od kwoty, jaką wpłaca prenumeratorem, pobierana będzie opłata obowiązującej taryfy pocztowej. Na takich samych zasadach przyjmowane będą zamówienia na prenumeratę wszystkich dzienników, wyłącznie od osób niesprawnych fizycznie, a mieszkających samotnie. Wszystkie osoby fizyczne, będą mogły również zaprenumerować dzienniki regionalne, które nie są wydawane na terenie zamieszkania prenumeratorka. Zapisankami oraz dziennikami będzie doręczona pocztą bez adresu prenumeratorki bez pobierania dodatkowej opłaty. Przyjmowanie zamówień na prenumeratę dzienników i czasopism od instytucji i zakładów pracy oraz ich doręczanie, odbywać się będzie na dotychczasowych zasadach — przez jednostki kolportażowe RSW.

● Przedpłaty na prenumeratę dzienników i czasopism przyjmowane będą na okresy podane w „Informatorze o cenach prasy”. Informatorzy te otrzymają we właściwym czasie wszystkie urzędy pocztowe — oddawcze na obszarze całego kraju. Realizacja przedpłat na prenumeratę dzienników i czasopism na rok 1983 od osób fizycznych rozpocznie się 15 października br.

Spotkanie w Urzędzie Miasta Cele przedsiębiorstw nie mogą się mijąć z celami społecznymi

(Inf. wł.) Oceny realizacji planu inwestycyjnego i remontów kapitalnych za osiem miesięcy bieżącego roku w zakresie inwestycji i remontów kapitalnych placówek oświaty i służby zarobkowej dokonano wczoraj na spotkaniu inwestorów i wykonawców z przedstawicielami Urzędu Miasta Krakowa. Ostatnio takiej oceny dokonała Rada Narodowa Miasta Krakowa stwierdzając, że sytuacja w tej dziedzinie przedstawia się bardzo niekorzystnie. Dotyczy to i inwestorów i wykonawców. Kryteria sytuacji w zmniejszeniu sytuacji gospodarczej wysunęły się na plan pierwszy przedsiębiorstw, spowodowały niewykonanie i opóźnienie szeregu zadań rzeczowych w dziedzinie inwestycji i remontów obiektów oświatowych, służby zdrowia i innych. Cele społeczne nie mogą się rozmiąć z celami przedsiębiorstw w związku z czym będą podejmowane działania dyscyplinujące. Chaotyczny rynek zatrudnienia w budownictwie, preferowanie

działów ukierunkowanych na eksport, „podkupywanie” w związku z tym pracowników jest zjawiskiem niekorzystnie oddziałującym na wywiązywanie się z zadań planowych i społecznie ważnych. Dyrektorzy przedsiębiorstw prowadzących taką politykę będą z tego surowo rozliczeni. Poinformował o tym zebranych wiceprezydent Krakowa Andrzej Żmuda. W kierunku radykalnej poprawy istniejącej sytuacji w budownictwie idą również decyzje Zespołu Gospodarczego przy Radzie Ministrów. Powołany przy prezydencie m. Krakowa Zarząd Budownictwa, koordynując pracą przedsiębiorstw również planuje realizację objętych planem Rady Narodowej inwestycji.

Na wczorajszym spotkaniu obecni byli m.in.: wiceprezydent m. Krakowa Jan Nowak, z-ca pełnomocnika ministra budownictwa Marian Kopka, z-ca dyr. Zarządu Budownictwa Tadeusz Jaszczyński. (or)

W procesie przywódców KPN Wystąpienia obrońców

WARSZAWA (PAP). W toczącym się przed sądem Warszawskiego Okręgu Wojskowego procesie przywódców KPN 16 bm. rozpoczęły się wystąpienia obrońców czterech oskarżonych.

Jeden z trzech obrońców Leszka Moczulskiego — mec. Tadeusz de Virion poświęcił swe wystąpienie polemice z aktami oskarżenia na gruncie teorii prawa. Jego rozważania zmierzały do podważenia zarzutów, w myśl których oskarżeni podjęli przygotowanie do osłabienia mocy obrony, zerwania jednoci sojusznicy i obalenia przemocy ustroju PRL.

Walczył jej program i podjął cały szereg działań, lecz nie miały one — zdaniem mec. Gorzkowskiej — charakteru przestępczego.

Jeden z trzech obrońców Leszka Moczulskiego — mec. Tadeusz de Virion poświęcił swe wystąpienie polemice z aktami oskarżenia na gruncie teorii prawa. Jego rozważania zmierzały do podważenia zarzutów, w myśl których oskarżeni podjęli przygotowanie do osłabienia mocy obrony, zerwania jednoci sojusznicy i obalenia przemocy ustroju PRL.

11 mln zł — oto zysk kilku spekuliantów

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) 3 osoby. Jak informuje nas KW MO w Krakowie na poczekaniu ewentualnych gryzwinów spekulujących zabezpieczono: dwa samochody, jeden dom, gotówkę w dewizach i złotówkach oraz biżuterię o łącznej wartości ok. 4 mln zł. W tym miejscu dodajmy jednak, że nielegalny handel winem na tak wielką skalę był możliwy m.in. dlatego, że nie działała należąca kontrola wewnętrzna w spółdzielni w Limanowej, a inspektorzy Zakładu Lustracji WZSR w Krakowie kontrolujący restaurację np. w Liszkach nie mogli łut nie chcieli niczego zdołać zauważyć. W tej sytuacji bardzo chcielibyśmy wiedzieć jakie wnioski i jakie konsekwencje wyciągnięto w stosunku do winnych kontrolnych zaniedbań. Nie wystarczy przecież walczyć z samymi tylko spekulantami — trzeba bezwzględnie piętnować i tych, którzy spekulantom umożliwiającą uprawianie nielegalnego procederu.

W sobotę i niedzielę rozegrana zostanie VII kolejka spotkań piłkarskiej ekstraklasy. Dojdzie do pojedynków krakowsko-warszawskich i liczyć się niestety trzeba ze zwycięstwami drużyn ze stolicy.

Cracovia podejmując w niedzielę Legię, Krakowianie wystąpią w osłabionym składzie, podczas meczu z Wisłą bramkarz Kozłowski złamał palec, jego zastępca Szczerba uległ kontuzji (wstrząs mózgu) podczas treningu. W bramce „pasiaków” wystąpi więc prawdopodobnie Dzieciak, Legionisli zaprezentowali w ostatnim meczu z Widzewem bardzo wysoką formę i świetną bramkostrzelność. Czy potwierdzą te walory na stadionie przy ul. Kałuży? Inna sprawa, że nasi ligowcy grają nierówno i może w niedzielę zespół Buncoła i Majewskiego będzie miał swój słabszy dzień. W każdym razie beniaminka czeka bardzo trudne zadanie.

Co prawda warszawską Gwardię nie prezentuje tej klasy co Legia, jednak na własnym boisku jest groźna nawet dla najlepszych. Wisłaków czeka więc ciężka przeprawa w stolicy, gdzie w sobotę spotkają się z gwardzistami. Wisła w tym sezonie gra w bardzo osłabionym składzie i prezentuje słabą formę. Przywiezienie jednego punktu z Warszawy zadoboloby zapewne krakowian i ich kibiców.

Pozostałe mecze: Pogoń — Szombierki, Zagłębie — ŁKS, Ruch — Batory, Śląsk — Górnik, Widzew — GKS Katowice, Stal — Lech.

W II lidze w gr. II Hutnik gra na wyjeździe z Polonią Bytom. (tg)

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Specjalnie dla „Gazety” pisze red. Jozef Pogacnik

Pierwszy rekord w Lublanie

W głównym mieście Słowenii — Lublanie rozpoczęła się w sobotę 36 mistrzostwa świata i 41 mistrzostwa Europy w podnoszeniu ciężarów. Na mistrzostwach padł już pierwszy rekord. Zgłoszono zawodników z 40 krajów, podczas gdy na ubiegłorocznych mistrzostwach w Lille startowało 36. Na matach w Lublanie wystąpi 13 aktualnych rekordzistów świata.

Podnoszenie ciężarów ma w Jugosławii, drugą tradycję. Pierwsza drużyna uprawiająca tę dyscyplinę powstała w lecie 1857 r. w Belgradzie, w Słowenii sport ten rozwinął się w latach 90. minionego stulecia. Na pierwszych igrzyskach olimpijskich w 1896 r. Jugosłowianie mieli swojego przedstawiciela w podnoszeniu ciężarów.

Obecnie w Jugosławii jest około 60 klubów i ponad 3,5 tys. zawodników i dyscyplina ta zyskuje coraz większą popularność.

Lubiana przed 4 lata organizowała międzynarodowe zawody i wówczas zrodziła się myśl by zorganizować w przyszłości mistrzostwa naszego kontynentu. I w 1979 r. na Międzynarodowym Kongresie Federacji Podnoszenia Ciężarów przyzna-

no Lublanie organizację mistrzostw świata i mistrzostw Europy. Mistrzostwa odbędą się w hali „Tivoli”, która oglądała już wielkie zawody w tenisie, hokeju na lodzie (odbywały się tu mistrzostwa świata grupy B), koszykówce, gimnastyce. Na tegoroczne mistrzostwa hala „Tivoli” została odnowiona.

Pierwsze pojedynki na podnoszenie w Lublanie odbędą się już w sobotę 18 bm., a jako pierwszy wystąpiący zawodnicy wagi muszej (52 kg). Z ostatnich doniesień wynika, że nie wystąpi aktualny mistrz świata, złoty medalista olimpijski, Otonalijev (ZSR), czyżby więc szansa na „złoto” otworzyła się przed naszym reprezentantem Jackiem Gutowskim, który w Lille był drugi? Polscy ciężarowcy cieszą się w Jugosławii dobrą opinią, w kilku kategoriach fachowcy wróżą im medal. Serdecznie im tego życzymy.

JOZEF POGACNIK

OD REDAKCJI: Polscy ciężarowcy mają do tej pory w dorobku na ME i MS 200 medali. Kto zdobędzie 201 medal?

Cruyff jak za dawnych lat

Rozegrano pierwsze mecze w europejskich pucharach piłkarskich. Start polskich zespołów nie można uznać za zbyt udany. Co prawda mistrz Polski Wiktor Leski wygrał Puchar Polski Lech wygrał wyjazdowe spotkanie, ale można się było tego spodziewać, bowiem trafili na słabiej niż rywali. Tak lodzianie jak i poznaniacy mają prawo pewny awans do następnej rundy, jednak liczyć się trzeba, że stracimy naszych dwóch przedstawicieli w Pucharze UEFA. Remisy Śląska z Dynamem Moskwa i Stali Mielec z Lokeren na własnych boiskach nie napawają optymizmem przed spotkaniami rewanżowymi. Chyba i w tej edycji rozgrywek niezbędny będzie drugi mecz. W FC Porto także 0:1.

Warto odnotować: ponowny występ w europejskich pucharach Johana Cruyffa, który gra obecnie w Ajaxie i był jednym z najlepszych zawodników na boisku podczas meczu Celtic — Ajax (2:2); polski sędzia Alojzy Jarguz prowadził spotkanie Pucharu Europy Dynamo Zagrzeb — Sporting Lizbona (1:0). W meczach rewanżowych pierwszą rundę zdobywać będą m.in. Aleksander Suchanek i Andrzej Libich. (tg)

wystartował mistrz Belgii Standard Liege, gromiąc mistrza Węgier Raba Eto 5:0.

W Pucharze Zdobywców Pucharów padły rekordowe wyniki. I tak walski zespół Swansea rozgromił 12:0 Slernę Wanderers z Malty, a FC Barcelona pokonała Apollon Limassol 8:0. Z innych ciekawych wyników: Torpedo Moskwa zremisowało na własnym boisku z Bayernem Monachium 1:1, Inter Mediolan pokonał Slovan Bratislava 2:0.

W Pucharze UEFA niespodzianką były porażki Lokomotiv Lipsk w wyjazdowym meczu z norweskim zespołem Viking Stavanger 0:1 i FC Utrecht z FC Porto także 0:1.

Piłkarski dwumecz krakowsko-warszawski

W sobotę i niedzielę rozegrana zostanie VII kolejka spotkań piłkarskiej ekstraklasy. Dojdzie do pojedynków krakowsko-warszawskich i liczyć się niestety trzeba ze zwycięstwami drużyn ze stolicy.

Cracovia podejmując w niedzielę Legię, Krakowianie wystąpią w osłabionym składzie, podczas meczu z Wisłą bramkarz Kozłowski złamał palec, jego zastępca Szczerba uległ kontuzji (wstrząs mózgu) podczas treningu. W bramce „pasiaków” wystąpi więc prawdopodobnie Dzieciak, Legionisli zaprezentowali w ostatnim meczu z Widzewem bardzo wysoką formę i świetną bramkostrzelność. Czy potwierdzą te walory na stadionie przy ul. Kałuży? Inna sprawa, że nasi ligowcy grają nierówno i może w niedzielę zespół Buncoła i Majewskiego będzie miał swój słabszy dzień. W każdym razie beniaminka czeka bardzo trudne zadanie.

Co prawda warszawską Gwardię nie prezentuje tej klasy co Legia, jednak na własnym boisku jest groźna nawet dla najlepszych. Wisłaków czeka więc ciężka przeprawa w stolicy, gdzie w sobotę spotkają się z gwardzistami. Wisła w tym sezonie gra w bardzo osłabionym składzie i prezentuje słabą formę. Przywiezienie jednego punktu z Warszawy zadoboloby zapewne krakowian i ich kibiców.

Pozostałe mecze: Pogoń — Szombierki, Zagłębie — ŁKS, Ruch — Batory, Śląsk — Górnik, Widzew — GKS Katowice, Stal — Lech.

W II lidze w gr. II Hutnik gra na wyjeździe z Polonią Bytom. (tg)

W sobotę i niedzielę rozegrana zostanie VII kolejka spotkań piłkarskiej ekstraklasy. Dojdzie do pojedynków krakowsko-warszawskich i liczyć się niestety trzeba ze zwycięstwami drużyn ze stolicy.

Cracovia podejmując w niedzielę Legię, Krakowianie wystąpią w osłabionym składzie, podczas meczu z Wisłą bramkarz Kozłowski złamał palec, jego zastępca Szczerba uległ kontuzji (wstrząs mózgu) podczas treningu. W bramce „pasiaków” wystąpi więc prawdopodobnie Dzieciak, Legionisli zaprezentowali w ostatnim meczu z Widzewem bardzo wysoką formę i świetną bramkostrzelność. Czy potwierdzą te walory na stadionie przy ul. Kałuży? Inna sprawa, że nasi ligowcy grają nierówno i może w niedzielę zespół Buncoła i Majewskiego będzie miał swój słabszy dzień. W każdym razie beniaminka czeka bardzo trudne zadanie.

Co prawda warszawską Gwardię nie prezentuje tej klasy co Legia, jednak na własnym boisku jest groźna nawet dla najlepszych. Wisłaków czeka więc ciężka przeprawa w stolicy, gdzie w sobotę spotkają się z gwardzistami. Wisła w tym sezonie gra w bardzo osłabionym składzie i prezentuje słabą formę. Przywiezienie jednego punktu z Warszawy zadoboloby zapewne krakowian i ich kibiców.

Pozostałe mecze: Pogoń — Szombierki, Zagłębie — ŁKS, Ruch — Batory, Śląsk — Górnik, Widzew — GKS Katowice, Stal — Lech.

W II lidze w gr. II Hutnik gra na wyjeździe z Polonią Bytom. (tg)

Kalendarzyk sportowy Powitanie mistrzów świata

PIŁKA NOŻNA. I liga: Cracovia — Legia Warszawa, niedziela, godz. 16, stadion przy ul. Kałuży. III liga: Wisłoka Dębica — Stal Rzeszów, sobota, godz. 16, stadion przy ul. Parkowej.

PIŁKA RĘCZNA MĘŻCZYZN. I liga: Hutnik Kraków — Stal Mielec, sobota, godz. 17, niedziela, godz. 10, hala Hutnika.

KOSZYKÓWKA MĘŻCZYZN. I liga: Wisła Kraków — Legia Warszawa, piątek, godz. 19, hala Wisły, Wisła — Polonia Warszawa, niedziela, godz. 16, hala Wisły.

KOSZYKÓWKA KOBIEC. Międzynarodowy turniej o „Puchar Łajkonia” z udziałem Wisły, Stali Stalowa Wola, Hutnika i Politechniki Bukareszt: piątek godz. 15.30, sobota, godz. 17, niedziela, godz. 14.15 i godz. 17.45, hala Wisły.

TENIS ZIEMNY. Turniej o „Memoriał J. Hebny”, 18—22 IX, godz. 9, korty Olisy, ul. Siedleckiego 7.

Surfing na Bagrach

Z okazji Dnia Budowlanych zorganizowane zostaną nad załewem na Bagrach regaty na żagłowodach (surfing). Startować mogą wszyscy chętni posiadający własny sprzęt i kartę pływacką. Początek zawodów w sobotę o godz. 11.

W sobotę na stadionie Wisłoki o godz. 16.45 w przerwie meczu Trześciolowego Wisłoka — Stal Rzeszów odbędzie się powitanie i spotkanie złotych medalistów mistrzostw świata w zapasach w stylu klasycznym Ryszarda Świerda i Romana Wrocławskiego z mieszkańcami miasta.

II Nowosądecki Bieg Lachów

W niedzielę rozegrany zostanie w Nowym Sączu „Bieg Lachów”. Uczestnicy tej organizowanej już po raz drugi masowej imprezy sportowej wystartują z sądeckiego Rynku o godz. 11.00, by po osmioletniej trasie dobiec do Mysieca nad Popradem, gdzie w ośrodku „Kram” zlokalizowano meki. Wystartować może każdy, kto ukończył 15 lat i nie uprawia w którymś z klubów sportowych dyscyplin biegowych.

O „Góralski kapeluszy”

Czwartek był ostatnim dniem zawodów w Zakopanem o „Góralski kapeluszy”. Rozgrywano cross do kombinacji norweskiej, który miał decydować o ostatecznej klasyfikacji w tej konkurencji. Przed startem zadawano pytanie, czy Stanisław Kawulok z Olimpii Goleszów nadrobi straty, które poniósł w skokach do zwycięzcy Karola Koltasia z Wisły Gwardii Zakopane. Okazało się że Koltas pobiegł dobrze i w crossie na dystansie 7,5 km wystąpił trzeci miejsce, które wystrzelił do zwycięzcy „Góralskiego kapelusza”.

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: Polska jest w centralnej części wężu.

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie małe lub bezchmurne. Rano mgły. Temperatura maksymalna w dzień od 23 st. do 26 st. minimalna w nocy od 7 st. do 10 st. W Tatrach od 14 st. w dzień do 10 st. w nocy. Wiatr słaby zmienny lub cisza.

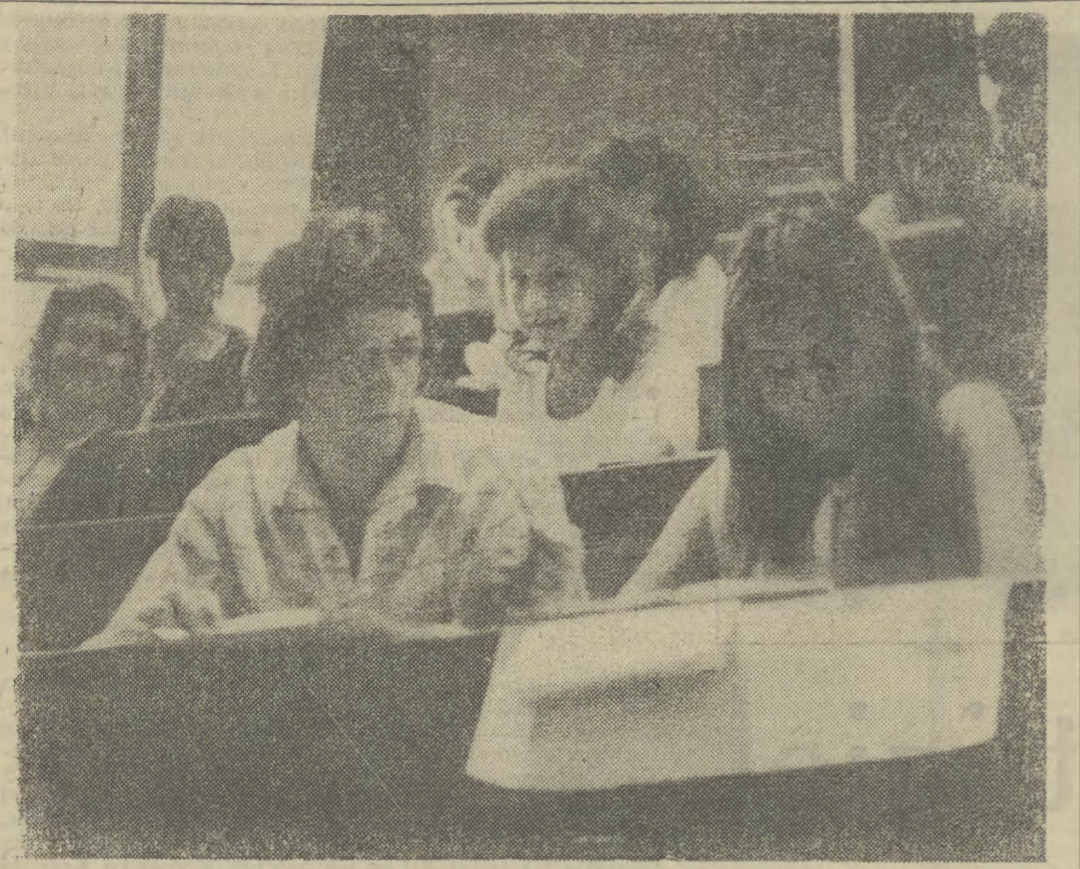
ORIENTACYJNA PROGNOZA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Bez większych zmian.

WZORAJ NA TERMOMETRZE O GODZ. 14-TEJ: Kraków 24, Katowice 25, Tarnobrz 25, Rzeszów 25, Przemyśl 25, Lesko 22, Nowy Sącz 25, Bielsko-Biała 24, Zakopane 21, Hala Gąsienicowa 16, Kasprowy Wierch 14.

BIOMET INFORMUJE: Sytuacja korzystna, jedynie przy niedocięciu zaostrezone objawy chorobowe. Widzialność rano ograniczona, warunki drogowe dobre.

Manowce i złudzenia systemu preferencyjnego przy egzaminach na studia wyższe

Gdyby w jakimś szpitalu przystąpiono do leczenia pacjenta, który w ogóle do niego nie przyszedł, ani nawet nie wykazał cienia zainteresowania kuracją — to rzecz uznano by za groteskę z rodziny science fiction lub przypadek pilnie wymagający poddania zespołu lekarskiego badaniom psychiatrycznym.



Fot. Bogumił Opióła

Tymczasem w naszym życiu społecznym od bodaj 15 lat przy egzaminach wstępnych na wyższe uczelnie obowiązuje tzw. system punktów preferencyjnych dla osób wywodzących się z rodzin chłopskich i robotniczych, i nikt się poważnie nie zastanawia, dlaczego lekarstwo to okazało się w części kompletnie nieskuteczne, bo wśród młodzieży przyjętej na studia, np. w roku 1981, młodzież chłopska stanowiła jedynie 7,1 proc. (!), co jest wskaźnikiem procentowo gorszym, niż przed wojną.

PUNKTY

Rok ten nie był wyjątkowy. Tak jest od lat, a tegoroczne egzaminy przyniosły jeszcze spadek udziału młodzieży chłopskiej i robotniczej o 1 procent. Widać więc wyraźnie, że system punktów preferencyjnych po prostu nie zdał egzaminu i nie spełnił oczekiwań z nim związanych. Nie zamierzam tu bynajmniej wychodzić naprzeciw pewnym pseudointeligentkim nastojom. Nikt, jak dotychczas, nie podważał bowiem tezy, że zdolności rozsiane są w społeczeństwie, we wszystkich klasach społecznych — równo. Podejmuję temat, ponieważ wskaźnik udziału młodzieży wiejskiej na studiach jest absolutnie alarmujący, stanowiąc rzeczywistą troskę kadry szkół wyższych, tradycyjnie, od lat, sprzyjającej młodzieży ze szkół prowincjonalnych, wbrew wątpliwej proveniencji politycznej posadzenia tej kadry o tendencyjność.

Uważam też, że wyrównanie warunków startu na studia wyższe dla wszystkich warstw społecznych jest absolutnym obowiązkiem państwa, ciążącym na władzy, a jedynie stosowana metoda jest absurdalna i myląca oczy. Nim przejdę do szerszej ilustracji problemu zaryzykuję opis pewnej przygody, która mi się przydarzyła przed laty.

10 LAT PECHOWCA

Było to bodaj w 1970 r., wczesną wiosną wpadłem na pomysł zrealizowania audycji (pracowałem wówczas w Polskim Radiu) o kandydacie najdłuższym ubiegającym się w środowisku akademickim Krakowa o indeks. Szło mi o przeprowadzenie dowodu, że komisje egzaminacyjne są tendencyjne, że nie przestrzegają systemu punktowego, a w ogóle to egzamin wstępny przypomina raczej loterię. Coś naturalnie było na rzeczy, ale cała ta historia, do której niezbyt chętnie się przyznaję, stanowi kliniczny przykład opłakanych skutków uprawiania żurnalistyki z tzw. gotową tezą.

Wszedłem wówczas w kontakt z przeszło dwudziestoma dziekanatami i wkrótce zaczęły napływać informacje. Pierwszy poważniejszy sygnał był z Akademii Sztuk Pięknych. Jakaś dziewczyna mieszkająca pod Wieliczką, starała się o przyjęcie od sześciu lat. Pojechałem z magnetofonem. Temat na oko zapowiadał się atrakcyjnie, Paniąka skończyła Liceum Plastyczne, była w swojej klasie drugą uczennicą i pukała bezsukcesyjnie rok w rok do drzwi akademii. Bliska penetracja tematu wskazała jednak na dość banalne przyczyny jej niepowodzeń. Kadra Liceum była w konflikcie z kadrami Akademii i dziewczyna była ofiarą rozgrywek. Byłbym może i zrobił reportaż, gdyby nie telefon z Uniwersytetu, informujący, że mają kandydatkę z Poznania, ubiegającą się o indeks od ośmiu lat!

Tu dla odmiany świadectwo naturalne ustrzeżone było pieczętami z różnych uczelni i kierunków, od prawa i architektury, przez dziennikarstwo, zoologię i szkołę aktorską. Złudzeń nie było, szło raczej o ambicje rodziców i dyplom za wszelką cenę, niż o pechowy los. O złośliwości komisji egzaminacyjnych nie było nawet co marzyć. O pechu, a może o czymś więcej, można było mówić dopiero w wypadku zasygnalizowanym z Akademii Medycznej.

Facet miał przeszło trzydzieści lat i od dziesięciu lat zabiegał o indeks, niezmiennie na Akademii Medycznej. Pracował resztą w kolejowej służbie zdrowia, aktualnie jeździł gdzieś po Sadecczyźnie w wagonem przeprowadzającym badania rentgenologiczne, był też absolwentem pomaturalnego Studium Medycznego, no i pochodził ze wsi, gdzieś z powiatu wadowickiego. Pasował mi jak ulał. Wizyta w jego rodzinnej wsi dodała sprawie pikantności. Pochodził z wielodzietnej rodziny chłopskiej (miał coś ośmiu rodzeństwa) utrzymujący się z „matornego” gospodarstwa. W studium pomaturalnym oceny miał ani zle, ani wyróżniające, ale średnie. Zapamiętałem go natomiast jako człowieka niesmiałego. Zwierzchnicy ze szpitala kolejowego, nie widzieli nawet, że to roku ubiegał się o indeks.

Tak czy owak — jedno było pewne. Przystępowały mu wszystkie możliwe dodatkowe punkty preferencyjne. W rozmowie osobistej nie był zbyt wylewny, nie zalił się, powiedział tylko na koniec, że „nie zrezygnuje”. Reportaż nosił tytuł „Dziesięć lat pechowca”, a rozgłoszała z sa-

tysfakcją powiadomiła władze Akademii o terminie emisji.

— Czy ktoś słuchał? — Nie wiem. Dość, że na 64 miejscu, na liście przyjętych, znalazłem za miesiąc jego nazwisko.

I znów minęło kilka lat, okazjonalnie zalecono wypracowanie pt. „Siadem dawnych publikacji”. Licho mnie podkusiło, zatelefonowałem do dziekana Wydziału Lekarskiego AM.

— Ależ tak, znamy go — padła odpowiedź. Więc nie wiadomo co z nim zrobić. Pierwszy rok powtarzał, drugi rok powtarzał, a teraz znów nie zaliczył sesji egzaminacyjnej. On się nawet uczy, ale wie pan, to chyba przekracza jego możliwości...

PIERWSZY PRÓG SELEKCYJNY

Czy takim przypadkiem system preferencyjny miał otworzyć drogę na studia?

Pamiętam nastrój zgrozy, który zapanował na Uniwersytecie Jagiellońskim latem 1968 roku (zaraz po wprowadzeniu punktów preferencyjnych), kiedy okazało się, że wśród przyjętych na historię sztuki nie ma nikogo z pochodzeniem chłopskim i robotniczym. W całej uczelni komisje wiedziały, iż władze oczekują wskaźnika rzędu 50 proc. przyjętej młodzieży pochodzenia robotniczo-chłopskiego. Ogłoszono już wyniki egzaminów na inne kierunki, tylko wyniki turnieju na historię sztuki spowite były „milczeniem”. Rzecz skorygował dopiero, jak zawsze niepokorny profesor Karol Estreicher, informując z niewinną miną, kogo trzeba (także w centrali), że na historię sztuki z pochodzeniem chłopskim ani robotniczym nie było ani jednego... kandydata.

Teraz fakt że od trzech lat o indeks na muzykologię w Uniwersytecie Warszawskim nie zabiegał żaden kandydat ze wsi, nikogo już nie dziwi. A szkoda.

Jakże bowiem preferencyjny system punktowy może wpłynąć na skład socjalny studentów, skoro w 1981 r. młodzież pochodzenia chłopskiego ubiegająca się o indeks, stanowiła zaledwie 8,1 proc. Z próżno i sam Salomon nie należe. Ani uczelniane komisje egzaminacyjne, ani Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, niczego nie jest tu już w stanie zmienić.

Prawda jest bowiem banalna. Właściwa selekcja młodzieży na studia wyższe dokonuje się bowiem znacznie wcześniej. Kiedy?

Spróbujmy na podstawie dostępnych danych prześledzić drogę młodzieży z poszczególnych klas społecznych na studia. Dane te nie są zbyt obfite, jeśli sędzić po tym, co może dziennikarstwo zaoferować rzecznik prasowy Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki lub Ministerstwa Oświaty i Wychowania. Oba resorty tematem tu podjętym właściwie się nie zajmują (choć chętnie się publicznie wypowiadają), a sprawodawczość GUS-owska dobra jest może dla Komisji Planowania, która interesuje ilość rąk do pracy, w żadnej natomiast mierze nie służy analizie zjawisk społecznych w procesie edukacji.

Otóż np. w 1981 roku w liceach ogólnokształcących uczyło się 336,5 tys. młodzieży, to jest zaledwie 23,9 procent, a w średnich i zasadniczych szkołach zawodowych, łącznie z technikami rolniczymi i liceami artystycznymi — kontynuowało naukę 1.513 tys. młodzieży, w tym 630 tys. w zasadniczych szkołach zawodowych. Nauki po szkole podstawowej, z różnych przyczyn względów (podstawowo — zdrowotnych) nie podjęło 2,1 proc. absolwentów.

Znacząco to, że na 1 ucznia liceum ogólnokształcącego, przypadło ponad 4 uczniów szkół innego typu (!). Można też obserwować zwyrodnienie jeszcze jednym zestawieniem liczb, dotyczącym jednego tylko rocznika absolwentów szkół podstawowych. Otóż w tymże 1981 r. ogólna ilość absolwentów szkół podstawowych wyniosła 469 tys. Dalszą naukę podjęło 455,9 tys., z tego w liceach ogólnokształcących 89,8 tys., a więc tym razem o piąty uczeń. Natomiast do techników poszło 79,4 tys., do liceów zawodowych 33,7 tys., do szkół rolniczych 48,2 tys. — a reszta do szkół zasadniczych.

Tak więc wybór typu szkoły średniej przez młodzież (a może przez rodziców) przesądza o wyborze dalszej drogi życiowej. Tylko licea ogólnokształcące prezentują tzw. drożność na studia wyższe, spośród absolwentów liceów ogólnokształcących rekrutuje się bowiem około 80 proc. ogółu kandydatów na studia wyższe. Reszta systemu szkolnictwa średniego dostarcza uczelniom jedynie jednostki i to na ogół wędrujące w górę wąską ścieżką podnoszenia kwalifikacji zdobytych w szkole średniej. A więc po Liceum Ekonomicznym idzie się na Akademię Ekonomiczną przy SGPiS, po Technikum Rolniczym na Akademię Rolniczą, po Technikum Budowlanym na Politechnikę, na budownictwo itp.

A oto dane liczbowe ilustrujące ten problem według poszczególnych rodzajów uczelni. Z liceów ogólnokształcących rekrutowało się w 1981 roku 65 proc. studentów Politechniki, 68,8 proc. studentów uczelni artystycznych wszystkich typów 71,6 proc. słuchaczy akademii rolniczych i jednocześnie aż 78,4 proc. studentów wyższych szkół pedagogicznych, 86,2 proc. słuchaczy uniwersytetów i 92,4 proc. podejmujących studia na akademiach medycznych.

Z punktu widzenia interesu społecznego, polegającego na wyselekcjonowaniu najzdolniejszej młodzieży z całej populacji na studia wyższe, jest to system rozpaczliwy, eliminujący 4 spośród 5 absolwentów szkoły podstawowej ze startu na uczelnie, w chwili, gdy jeszcze nawet nie zaczęli myśleć własną głową, gdy w pojędniczych zaledwie przypadkach mówić można o ukształtowaniu się zainteresowań. Eliminujący mechanicznie, bez żadnych kryteriów, ocen zdolności, bez sensu...

Zjawisko to nie jest moim odkryciem. Opisał je przed laty prof. Jan Szczepański, określając pojęciem pierwszego progu selekcyjnego. Ten próg ma znaczenie decydujące. Tu właśnie sito sieje nie tylko diamenty, bryły złota czy srebra, ale nawet bryły wysokokalorycznego węgla.

MANIA ZAWODÓWEK

Reforma oświaty miała ten „system” zmienić, wyposażając każdego nastolatka w powszechne, średnie, ogólne wykształcenie, upoważniające do egzaminu na wyższą uczelnię, lub do skończenia kursu kwalifikacyjnego w wybranym zawodzie. W założeniu tym mieściło się także nadanie nazemu systemowi szkolnictwa średniego paru innych znamion, przybliżających go do tego, co dzieje się na świecie. Od lat manowimy bowiem z tymi proporcjami (1 uczeń LO na 4 uczniów szkół zawodowych) światowy ewenement. W u-technicznej ponad wyobrażenia Japonii jest akurat odwrotnie. W RFN, Francji, Wielkiej Brytanii podobnie. Dziś, gdy wiadomo już, że na-

wet u nas pracownik w ciągu życia kursu zawodowego musi się przekwalifikować przynajmniej pięciokrotnie, gdy przed szeregiem fabryk w rezultacie kryzysu stanęła konieczność zmiany profilu produkcyjnego, wyraźnie widać, że wąskie kształcenie techniczne na podbudowie szkoły podstawowej jest anachronizmem. Nawet jeśli absolwent szkoły średniej nie podejmie studiów, wbrew pokutującemu u nas mitowi, absolwent LO z łatwością uzyska nowy zawód po paromiesięcznym przeszkoleniu, z łatwością się przekwalifikuje, i tylko w chwili startu po ukończeniu szkoły będzie pozostawał w tyle za absolwentem technikum. Za rok uzyska przewagę i już jej nie odda.

W dodatku całe to średnie szkolnictwo zawodowe, zarówno na poziomie maturalnym, jak i określonym mianem zasadniczego nie dość, że nauce, rozwojowi osobowości poświęca tylko połowę czasu (reszta to warsztaty), ale jeszcze w dodatku jest piekielnie drogie, nieopórowalnie droższe od ogólnokształcącego (wyluczenia przedstawiał Z. Szeliga bodaj przed 10 laty). Czy czytelników nie ogarnia przerażenie na myśl o tym, że taki np. główny księgowy fabryki, absolwent liceum ekonomicznego, który będzie pracował jeszcze w przyszłym tysiącleciu, przez cały okres swego kształcenia na poziomie średnim, ani na godzinę nie styka się już z biologią, zoologią, przyrodą, ekologią itp., pozostając na poziomie szkoły podstawowej. I jak temu księgowemu potem wytłumaczyć, że dorodne drzewo, stojące na przeszkodzie inwestycji, bardziej się opłaci wykopać i przenieść na inne miejsce, niż wyciąć.

Model naszego szkolnictwa średniego ukształtował się w pierwszym dziesięcioleciu Polski Ludowej, jako odpowiedź na straszliwe wojenne spustoszenia kraju, objawiające się m.in. drastycznym brakiem fachowych kadr. Ten model spełnił wówczas położone w nim nadzieje. Ale później, gdzieś od początku lat siedemdziesiątych stał się kulą u nogi. Nieszczęściem zwłaszcza wydaje się fakt, że na tyle utrwalił się w świadomości starszego pokolenia, iż uznano go za normalny, a nawet wzorowy. To była droga nobilitacji wiejskiego parobka na wielkopromysłowego robotnika. I ten mił pozostał. „Idź do technikum, bądźiesz miał zawód — mówi ojciec do syna na wsi — i w ten sposób przekreśla jego szanse na zostanie inżynierem. Swoją drogą o modelu kształcenia zawodowego, pomaturalnego trudno niestety mówić.

Nie wszyscy jednak dają się nabrać. Ponieważ państwo nie koryguje systemu, dokonuje tego rodzina, zwłaszcza inteligencja, ale tylko w odniesieniu do własnych dzieci. Fakty? Proszę bardzo. Z ogólnej liczby uczniów pierwszej klasy LO młodzież robotniczo-chłopska stanowiła w ubiegłym roku 47,9 proc., w tym wiejska (wiejska a chłopska to nie to samo) zaledwie 8,2 proc. To był wyjątkowo dobry rok. Na ogół jest tej młodzieży w liceach nie więcej niż 42-43 proc., reszta ma pochodzenie inteligentne. Proszę te proporcje porównać ze składem socjalnym młodzieży ubiegającej się lub przyjętej na studia wyższe. Rok 1981 — ubiegało się 40,3 proc. młodzieży robotniczo-chłopskiej, w tym 8,1 chłopiec. Przyjęto 37,5 proc., w tym chłopskiej 7,1 proc. Rok 1979: ubiegało się 45 proc. robotniczo-chłopskiej, w tym chłopskiej 8,3 proc. Zgadza się!!! Szkoła wyższa jest pod względem składu socjalnego, zwierciadlany odbicie liceum ogólnokształcącego i inaczej być nie może.

Szkola wyższa egzaminuje prawidłowo. O tym, jaki będzie skład socjalny studentów, zdecydowała struktura szkolnictwa średniego i wybór rodzaju szkoły, dokonany po ukończeniu podstawówki. To średnia szkoła jest „niedemokratycz-

CIĄG DALSZY NA STR. 5

WSPÓLNOTA Z WITOWĄ

Przed z górą miesiącem ukazał się w Gazecie wywiad z przewodniczącym Rady Tatrzańkiego Parku Narodowego prof. dr MIECZYSLAWEM KLIMASZEWSKIM — „Prawda będzie smutna”. Profesor mówił w nim o zakusach różnych organizacji na tereny Tatrzańkiego Parku Narodowego, groźących jego „rozbiorem”. Wypowiedzi przewodniczącego Rady spotkały się z kilkoma już polemikami zamieszczonymi na naszych łamach. Wśród atakujących treści wywiadu znaleźli się też górale kupieni we wspólnocie leśnej 8 wsi mającej siedzibę w Witowie. Przewodniczącemu Zarządu Wspólnoty JÓZEF BABICZ i przewodniczącemu Rady Nadzorczej JAN KOJS nadesłali obszerny list w którym piszą: „Zapraszamy Pana Profesora i Redakcję do wyjaśnienia nieznanych im faktów na miejsce, jednocześnie prosimy o sprostowanie tych, które już stałszy świadomie lub nieświadomie”.

Podobnych listów było kilka, obszerną pracę o wspólnocie nadesłał nam mieszkaniec Witowa JAN SIUTY.

Wczym tkwi sedno sporu pomiędzy wspólnotą i parkiem. W 1954 roku — data powstania Tatrzańkiego Parku Narodowego — włączono w jego granice lasy należące wcześniej do wspólnoty ośmiu wsi. Odtąd na tym dość dużym obszarze 2200 ha istniała podwójna administracja — parku i wspólnoty. Górale — jak mówią — nigdy nie pogodzili się z tą, ich zdaniem, grabieżą i czynili starania o odzyskanie swoich lasów. Park z drugiej strony kierując się dobrem ochrony przyrody dążył do pełnego włączenia tych terenów w swoje granice.

— Jak możecie tak nalaatywać na naszą wspólnotę — tymi słowami wita mnie w Witowie Józef Babicz. Przetrawia ona najgorsze dla kraju czasy, istniała nawet w ciężkich latach okupacji. Powinno się ją chronić, gdyż to rzadkość w skali światowej. Wystawia się muzeum, urządza skansen, a to jest żywy pomnik wspaniałych góralskich obyczajów. I to pomnik bardzo pozyteczny.

Słuchałem góralskich wyurzeń z uwaga. Członkowie wspólnoty twierdzą, że to nie oni chcą rozbić park, ale właśnie park dąży do likwidacji ich własności. Kilkadziesiąt lat wstecz zostali wbrew swej woli ograbieni, trwają zakusy na pozostałą część ich lasu. Sprawa wspólnoty — jak twierdzą, waży się teraz w Warszawie i publikowana wypowiedź profesora może mieć duże znaczenie, dla nich oczywiście niepomysłne.

delegacje zagraniczne. Chodząc po tym lesie, nawet okiem laika nie sposób nie dostrzec porządku, czystości i dbałości o drzewostan. Wskazywano mi wiele kilkusietletnich okazów drzew znajdujących się w znakomitej „kondycji”. Według słów członków wspólnoty tereny lustrowali przedstawiciele Ministerstwa Leśnictwa i wydalali bardzo wysokie cenzurki.

Nikt nie ma zastrzeżeń do gospodarności. Ale czy wspólnota potrafi chronić przyrodę tych terenów? Park ma swoich strażników, funkcjonuje w oparciu o bardzo ostre przepisy, które pozwalają utrzymać w ryzach wszystkich tych, którzy chcieliby szkodzić przyrodzie.

Józef Babicz powiada, że wyłączając sporne tereny z granic parku, przysięga te wszystkie rygory, które tam obowiązują. Będzie tworzył częściowe rezerwy, gdzie zrezygnuje się z prowadzenia planowych cięć. Pozwoli się co najwyżej zabrać zwalone drzewo. Byłoby to więc rodzaj prywatnego parku narodowego Jan Siuty, mieszkaniec Witowa proponuje aby nazwano go Góralskim Parkiem Narodowym.

Górale twierdzą, że obecna sytuacja jest zupełnie niemożliwa. Bo pomimo, że w 1954 roku tereny te zostały włączone w obręb parku, to w dalszym ciągu administruje nimi wspólnota. Zarządzenie jest więc podwójne — parkowe i wspólnoty. Decyzje wspólnoty zawiadująca dyrektor parku.

W przypadku przejęcia pełnej administracji

Dlaczego górale nie chcą zwierzchnictwa Tatrzańkiego Parku?

Cóż to takiego owa wspólnota? Na początku ubiegłego stulecia hrabia Pajęczkowski sprzedawał las. Górale z 7 wsi złożyli się i odkupili tę ziemię dla siebie. Istniał niestety zakaz sprzedaży gruntów miejscowej ludności, więc górale firmowali tutejszy ksiądz. Kupił ziemię w ich imieniu na swoje nazwisko. Po przeprowadzeniu transakcji ksiądz nie miał ochoty zwrócić chłopom ziemi. Wywiązał się proces, który ciągnął się kilkadziesiąt lat. Sprawa doszła do sądu we Lwowie, a gdy i tam zaczęła przebiegać niepomyślnie dla górali, ich delegacja udała się do Wiednia szukać sprawiedliwości u Jego Cesarskiej Mości Franciszka Józefa. Szli podobno pieszo, dwa tygodnie. Zostali jednak przyjęci, wysłuchani i miłostwie panujący cesarz zalał w sprawie po ich myśli. Uzyskali pełne prawa do tej ziemi.

Sporne obecnie lasy w Dolinie Chochołowskiej i liczy 3.200 hektarów. Należy do mieszkańców Cichego, Czarnego, Dunaja, Chochołowa, Wróblówki, Dzianiszka, Witowa, Koniówki, Podczernego. Najbogatsze jest Ciche posiadające ponad 800 hektarów. Wspólnotę tworzy 2100 właścicieli.



Fot. CAF

Ta ilość zaskakuje. Aż dziw bierze, że tylu ludzi może zgodnie wiodarzyć wspólną własnością. Ludzka chciwość jest przecież nieograniczona, przeważnie każdy ciągnie ku sobie. Las daje drzewo, a drzewo na Podhalu to jeden z warunków egzystencji. Jak więc ci ludzie potrafili narzucić sobie samodosygnę, że nie zmarznąłoby tego skarbu, który od tak dawna posiadają?

Wspólnota wypracowała interesujące formy organizacyjne. Najważniejszą władzą jest zebranie wiejskie, podczas którego, przy zachowaniu pełnej demokracji, podejmują się najważniejsze decyzje dotyczące lasu. Zebranie wybiera z siebie komisję leśną. Członkiem komisji, który otrzymał najwięcej głosów zostaje przewodniczącym i wchodzi w skład zarządu wspólnoty ośmiu wsi. Zarząd kieruje na bieżąco sprawami wspólnoty.

Poszczególni właściciele muszą podporządkować się decyzjom zarządu. Zarząd prowadzi gospodarkę leśną, ustala plan cięć, prowadzi szkółki leśne, tunele foliowe. Każdy właściciel, w przypadku gdy potrzebuje drewna zwraca się o przyznanie mu pewnej ilości kłoców. Prośba taka zostaje kolegiąlnie rozpatrzona i przydziela się odpowiednio do możliwości ilości drewna. Nie zawsze tyle o ile się prosi, gdyż plany cięć są ściśle przestrzegane. Zbyt duży wyrąb mogłby się niekorzystnie odbić na gospodarce leśnej.

Cisnie się pytanie o ewentualne środki egzekucyjne w stosunku do niesfornych właścicieli. Uspokojono mnie, że przypadki nieporządkowania się kolegiąlnym decyzjom zdarzają się nader rzadko, a gdyby takie miały miejsce to służba leśna jest dość operatywna, liczy kilkanaście osób w tym dwóch leśniczych i 9 gajowych. Gospodarka leśna według moich ustaleń jest tu rzeczywiście wzorowa. Góralski las przyjeżdża oglądać

przez wspólnotę, jej pracownicy mają otrzymać prawo do karania osób nie stosujących się do ustalonych przepisów. Wspólnota podlegałaby bezpośrednio Ministerstwu Leśnictwa i wojewódzkiemu konserwatorowi przyrody. Górale chcą przejąć wszelkie uprawnienia i obowiązki, także związane z żyjącą tu zwierzyną. W lasach jest bowiem dużo jeleni, saren, dzików, dostrzeżono rysie i niedźwiedzie. Ostatnio pojawiły się wilki. Podejmą się więc opieki nad tymi zwierzętami.

Czy jednak tak duże uprawnienia nie doprowadzą do zniszczenia przyrodniczych tych terenów? Ochrona wymaga przecież poważnych zabiegów, środków finansowych i specjalistów. Park korzysta z usług wybitnych naukowców, ma do dyspozycji odpowiednie zarządzenia. Pytania te kierowałem do różnych członków wspólnoty, osób zarówno funkcyjnych jak też nie pełniących żadnych funkcji. Ludzie ci odparli wątpliwości różnymi argumentami. Koronnym był ten, że prywatni właściciele lepiej troszczyli się o las niż pracownik państwowy. Właściciel związany jest z tym lasem stosunkiem osobistym, pracownik patrzy nań przez pryzmat etatu i

perspi. To ten osobisty stosunek pozwolił przewrócić wspólnotę przez 163 lata.

Jan Siuty w związku z tą sprawą snuje na przyszłość smutne wizje. Wykorzystał do tego piękny wiersz Wandy Czubernatowej, w którym przewodnik opowiada ceprom o góralach i górach. Zamiast górala pokazuje naręczoną kukłę i wskazuje na miejsce po nieistniejących już górach, objaśniając, że sięgaly one do chmur. Mówi jak też użarżono i zamknięto górski świat. A będzie tak — twierdzi Siuty — jeżeli przeforsuje się pewne decyzje na się.

Jak widać spór jest ostry. Społeczność góralska zdecydowanie chce oddzielić się od parku. Przypominam sobie w tym miejscu słowa prof. Mieczysława Klimaszewskiego, który zdecydowanie opowiada przeciw uszczupleniu parku. Powstał on dzięki staraniom kilku pokoleń ochraniających i obecnie zagraża mu powolna zagłada. Stał się przysłowowym postawem sukna, który się pociąga z różnych stron, aby możliwie najwięcej wydrzeć dla siebie.

Czy w imię nadrzędnych celów jakim jest dobro polskiej przyrody nie można ograniczyć pewnych emocji i spróbować się dogadać? Przedstawiciele społeczności góralskiej mogłby wejść do Rady Parku i współuczestniczyć w ochronie swoich lasów, zostawiając je jednak w granicach TPN. Szkoda byłoby bowiem zważyć budowlę, którą z takim mozołem, przez długie lata wznoszono.

ZBIGNIEW SATALA

1.

Przez czterdzieści sześć stuleci największą na świecie pod względem kubatury budowlą była piramida Cheopsa. Dopiero latem 1965 roku rekord...

TARAN

2.

Wychudzona, szarobłona twarz, wyraźne oznaki niedożywienia, polatane ubranie. Określenie „życie o chlebie i wodzie”...

Dlaczego kilkunastoletni, wkraczający dopiero w dojrzałość chłopiec świadomie decyduje się żyć w takich warunkach? (Bo jest to wybór świadomy?)...

W wieku dziewięciu lat przeżył szkarlatynę, która spowodowała, że przez całe życie cierpił na daleko posuniętą głuchotę. Odbiło się to poważnie na kontaktach z otoczeniem...

3.

Zachowane zdjęcia przedstawiają go na ogół jako starca z brodą i w okularach, sprawiając absurdalne wrażenie, jakby ten człowiek nigdy nie miał młodości...

4.

Rozmyślenia, eksperymenty, obliczenia. Z nich wyłaniają się artykuły, broszury, książki. Bajki — mówią czelnie — przerosł bujne wyobraźni. To zupełnie nierealne!

WYOBRAŹNI

Jeszcze projekt samolotu, wyprzedzający o 9 lat pierwszą udaną próbę braci Wright, może pomieścić się w granicach wyobraźni człowieka przełomu stuleci. Pomyślił podciągów eksperymentalny bez kół, poruszających się tylko na poduszce powietrznej...

„Ale jak w takim razie nazwać projekt „przemebrowania” całego Układu Słonecznego w ciągu milionów lat, uwzględniając przerobienie masy planet i księżyców równie 450 marności naszej Ziemi?...”

W broszurze wydanej w 1929 roku czytamy: „W gruncie rzeczy wartość planety określa pobierana przez nią energia słoneczna. Wszystkie planety razem wzięte otrzymują jej tylko ok. dziesięć razy więcej niż Ziemia...”

„Oto nad jaką energią może zapanować człowiek, jeśli będzie umiał się urządzać w przestrzeni kosmicznej!...”

5.

Zwyczaj się go nazywać ojcem kosmonautyki z racji stworzenia pierwszych naukowych podwalin pod dziedzinę techniki. Ale pomysły Konstantego Ciolkowskiego wykraczały o wiele dalej...

Zdumiewać musi rozmach, z jakim Ciolkowski kreślił swoje wizje. Jakże skromnie wyglądają przy nich nasze plany działalności w kosmosie do końca obecnego stulecia...

I pomyśleć, że te wszystkie projekty zrodziły się w umyśle człowieka borykającego się przez większą część życia ze zwykłą biedą, żyjącego w oddaleniu od ośrodków umysłowej ówczesnej Europy...

17 września to dzień urodzin ojca kosmonautyki. Od tego wydarzenia mija właśnie 125 lat.

LESŁAW PETERS

Było dobrze przed godziną dwunastą. Gdy do studentów Akademii Krakowskiej dotarła wieść, że chłopiec jakiś złośliwie przeszkadzający protestantom w nabożeństwie, został przez jednego z nich uderzony...

Na ulicę zaczęły się wysypywać coraz liczniejsze gromady studentek. Po drodze przyłączał się do pochodu gmin oraz wszelkie hultajstwo. Rusznic było niewiele, nie brakowało natomiast narzędzi różnych, drogich wielkich oraz kamieni...

Oddajmy jednak głos świadkowi wydarzeń: „Roku 1574, dnia 10 października... wyuzdana na wszystkie złe studentów i do nich wszelkim tłumem przywiązujących hultajstwo swawolności, za poduszczeniem księży... rozruch i wleki tumult w Krakowie mieście uczyniwszy, takim impetem na zbor uderzyli, że poczuli się nie dzieląc o dawniej godzinie, w nocy i we dnie aż do wotorku na zbor szturmowali, łamiąc drzwi żelazne i kraty z muru wielką mocą dobywając...”

Stosowanie nakłuć igłami w celach leczniczych zrobiło w naszym kraju w ostatnich latach oszalałą karierę. Nie wiadomo czy stało się tak z powodu rzekomej rewelacyjnej skuteczności tej metody...

Doktora KRZYSZTOFA HOFMANA zastają w trakcie zabiegów. Jest zajęty, ale godzi się bez zastrzeżeń na to, bym obserwowała jego pracę, z oporami natomiast wyraża zgodę na publikację...

Za chwilę skończy się czas zabiegu. Wymywane z ciała igły nie powodują krwawienia tak jak przy zastrzykach, jeszcze dezynfekcja nakłuwanych miejsc...

IGLOTERAPIA

...znana była ludzkości od najdawniejszych czasów. Jedne źródła mówią, że jej kolebką była Korea, inne, że Chiny, gdzie stosowano ją już p.n.e.

Rewelację przyniósł rok 1958. Chińscy lekarze „odkrywają” w igle możliwość eliminowania bólu. Tzw. efekt znieczuleniowy otwiera przed medycyną nowe perspektywy...

MAGIA TO CZY EMPIRIA?

Na to pytanie medycyna znalazła już dawno odpowiedź a ostatnimi laty potwierdziła to coraz rewelacyjniejszymi dokonaniem. Odkrycie przez chińskich lekarzy ponad tysiąc punktów na ciele człowieka...

Poczta magazynu

W konsekwencji wypadku przy pracy jestem inwalidą. Decyzją Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu Miasta Krakowa z dnia 13 maja 1982 roku...

W chwili otrzymania pisma informującego mnie o przydziale samochodu nie zdawałem sobie sprawy z tego, że radość ta będzie krótkotrwała i poznam prawdziwą gorzkość jej ceny.

Opiszę warunki na jakich pojazdy te są inwalidom przyznawane. Wspomnieliśmy państwo oataczając swoją opieką te grupy ludzi powołano w tym celu różne instytucje i służby społeczne...

Samochód dla inwalidy

go z pojęciem humanitaryzmu? Zwracam się do Pana, Panie Ministrze Finansów czy nie stać państwa na to, by samochody i motorowe wózki inwalidzkie przemaczone dla inwalidów — ludzi niepełnosprawnych...

Zapomniał widać ob. minister zdrowia i opieki społecznej o treści instrukcji 174, w której w § 4, obliczono pomoc finansową w wysokości pokrycia kosztu nabywania pojazdu (Zp. Urz. NZIOS Nr 5 poz. 24 z 1974 r.)

Straż miejską, próbującą spokój przywrócić, rozbrojono i rozepędzono. Część pojmanych wyrzucano przez okna na bruk.

„Na koniec gwałtem wielkim dobywszy się do zboru, wszystko razem złośliwą hultajstwą onego ręką poposawo. Piętro rozwalono, porąbano. Sklepy i kramy wylupano. Szlachcie i możnym panom, którzy tam depozyty swoje od złota, srebra, szat i pieniędzy mieli, swojono”.

Dopiero we wtorek rano, na tłum który urosł już do półtora tysiąca ludzi, uderzył i rozproszył go wojewoda Piotr Zborowski, prowadzący ze sobą dwa tysiące konnych.

„O który pomieniony tumult, zboru zburzenie i tak wielu dóbr rozszarpanie, gdy od szlachty i mieszczan uszkodzonych przed imp Piotrem ze Zborowa Zborowskim, wojewodą krakowskim, skarga była przedłożona, pięci mularczyków i ciesielszyków, którzy między studentami i innymi hultajami burzyli, pojmauszy i lica” przy nich znalazłszy, dnia 12 października przed ratuszem ścieto. A co winniejsi na stronę się schromili i uszli...”

Rozruchy — czyli, jak je wówczas zwano: tumulty — przez nienawiść wyznaniową wywołane zdarzały się wprawdzie już za króla Zygmunta Augusta, nigdy przecież dotąd z taką furją nie wybuchaly. Spowodowały też konsternację w całym kraju, Tym większą, że właśnie

wanie bólowych miejsc igłami (kamiennymi wówczas) przynosi ulgę. Cienkie o różnej długości i grubości igielki wkiwano się lub wkreca w odpowiednie punkty na ciele, a czas nakłuć zależy od rodzaju dolegliwości, wieku, pacjenta i może wynosić od kilku sekund do kilku godzin.

Dzisiejsza światowa akupunktura to rozbudowana terapia lecznicza wzbogacona zdobyciami nauki jak ultradźwięki, lasery, impulsy elektryczne. Istotą tej metody stanowi jednak wywodząca się z tradycji wschodnich igła.

Dobroczynny



świat igieł

WIĘCEJ PRZYCHYLNOŚCI DLA IGŁY

Przyczyną działania akupunktury są niestety do dziś niewyjaśnione. Istnieje kilka teorii, ale właściwie żadna z nich nie satysfakcjonuje współczesnej medycyny. Powód jest prosty: filozoficzna wschodnia podbudowa igłoterapii mówiąca o dwóch rodzajach energii, krążącej w ludzkim ciele, w niewidzialnych kanałach...

Samochód dla inwalidy

Wracam się jeszcze raz do Pana Pana Ministre Zdrowia i Opieki Społecznej nie o udzielenie odpowiedzi, jak przy rencie 4.305 zł można płacić raty miesięczne za samochód inwalidzki...

Samochód dla inwalidy

Wracam się do Komisji Sejmowej, która aktualnie pracuje nad projektem ustawy o pomocy dla inwalidów i rencistów, w tym również tych niepełnosprawnych. Projekt Waszej ustawy niech będzie na tyle doskonały i mądry a zarazem czysty...

MARIAN Ł. (nazwisko i adres znane redakcji)

KŁOPOTY TECHNICZNE

Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej ostrymi rygorami otoczyło prywatne praktyki, wyprowadzając akupunkturę z prywatnych gabinetów do placówek naukowych i niektórych szpitali lekarskich...

Doktor Hofman wydrukował np. na własny koszt schemat małżowiny usznej z zaznaczonymi punktami akupunktury w na kartce formatu A4, która stanowi kartę choroby z nazwiskiem i imieniem chorego...

Dlaczego akurat małżowina uszna jest tym schematem? Otóż każdy organ ma w uchu (również w stopie i jamie ustnej) odpowiedni punkt. Zdumiewające, ale wystarczy zbadać ucha, aby wiedzieć co pacjentowi dolega. Do tego celu służy doktorowi Hofmanowi prototypowy aparat do diagnozowania w postaci grubego jakby długopisu...

ARGUMENTY...ZA

Doktor Hofman jest uczniem profesora Garnuszewskiego, który wykształcił już wielu adeptów wschodniej metody. Niestety nielicznych tylko zaliczyć można do grupy, która traktuje te terapie ze znanstwem, estymą do praktyk chińskich lekarzy i uczciwością...

Kilkunastu w skali kraju akupunkturzystów na kilkaset kształcących się w Centrum Akupunktury w Warszawie to zbyt mało aby mówić o powszechności metody. Znakomite rezultaty osiągane przy pomocy igieł w niektórych schorzeniach przy uśmiechaniu bólu, w leczeniu odwykowych (doktor Hofman zamierza upowszechnić igłę w leczeniu nadożgów)...

URSZULA ORMAN

JAPONIA REWIDUJE PODRĘCZNIKI HISTORII

Władze japońskie rewidują swój stosunek do własnej historii i przyznają, iż w przeszłości kraj ten był powodem cierpień niektórych sąsiadujących narodów. Złożono obietnicę przeprowadzenia rewizji treści podręczników do nauki historii z punktu widzenia wrogich założeń między Japonią a jej dwoma sąsiadami — Chinami i Koreą Południową...

CZY WIESZ, ŻE...

w kwietniu następnego roku nie zostaną zmienne. Jednakże władze szkolne mają wydać odpowiednie zarządzenia kierownikom szkół i radom pedagogicznym w całej Japonii, aby nauczanie odbywało się w duchu oświadczenia rządu japońskiego. Fragmenty tekstów podręczników historii, które mają opinię krzywdzących sąsiadów Japonii, usunane będą w następnych wydaniach. Chiny są oburzone sposobem, w jaki opublikuje się w japońskich podręcznikach historii napaść Japonii na ten wielki kraj azjatycki...

ROZRUCHY

rocz temu Konfederacja Warszawska uroczyście pokóją między katolikami i innowiercami podpisała, każdemu szlachcicowi swobodę wiary gwarantując. Pamiętano także, iż sam król własnoręcznie przywilej dla zboru krakowskiego podpisał. Również część duchowieństwa, z Franciszkiem

400 lat temu — „Heretycy biją naszychi”

Krasieńskim, biskupem krakowskim, potępiła ostro tumult. Większość jednak, przeciwna prawom przynależącej Konfederacji Warszawskiej uchwalonej i zawzięcie przeciwko „heretykom” wysłupująca, nie kryła zadowolenia. Sam kardynał Stanisław Hozjusz w liście do biskupa krakowskiego pisał: „Czego nie śmiał ani król ani biskup zrobić, ośmielił się student Akademii Krakowskiej, godni wstępniej pamięci, których chwale coby Kościół stawił będzie”. Słowa te szerokim echem odbiły się w Rzeczy-



CENA KSIĄŻKI

Książka miała być zjawiskiem powszechnym, towarem dla wszystkich. W tę piękną ideę uwierzył — o zgrozo! — czytelnik. Na swoje niezłucie.

Powie ktoś: jak to! Przecież półki uginają się pod tomami przelicznych dzieł. Tak, ale „dzieł” tych prawie nikt nie kupuje. Wydaje się, że w nakładach takich samych lub dużo wyższych od tytułów bestsellerowych. W ogólnie znanej sytuacji braku papieru i ograniczonej mocy produkcyjnych naszych drukarni takie postępowanie można nazwać krótko: sabotażem kulturalnym. Jak bowiem wytłumaczyć fakt permanentnego braku na rynku księgarskim najwęższych pozycji klasyki polskiej i obcej podczas gdy wciąż pojawiają się książki wątpliwej wartości, często zwykłe buble wydawnicze. A tymczasem — wydaje się — plany wydawnicze powinny być opracowywane we współpracy z księgarzami, których rozeznanie o perspektywach sprzedaży różnych tytułów jest największe.

Polska wykształciła ogromną rzeszę laików dobrej książki czytelników. Swoje potrzeby intelektualne muszą dziś zaspokajać dziwnymi drogami. Szukają „dość” do księgarń, a kiedy droga ta zawiedzie, pozostaje im czarny rynek. Kogo stać na zapłatę za

„Albo-albo” Kierkegarda 650 zł (cena oficjalna 280) lub płacić nawet po kilka tysięcy za słowniki obcojęzyczne? A takie ceny nie są czymś wyjątkowym na niedzielnej giełdzie pod krakowską halą na Grzegórkach.

W księgarniach też nie jest tanio. Wydawnictwa sięgają zresztą do metod pirackich, łupiąc bezbronnego czytelnika. Oto książki wydane jeszcze w roku ubiegłym — o czym świadczą dane w stopkach — sprzedawane są

Tak wiele mówią o przejściu wydawnictwa na własny rachunek. W tej sytuacji wydawcy powinni zależeć do drukowników książek najbardziej poszukiwanych. One przecież będą przynosić zysk firmiel. Ktoś może powiedzieć, że jest to droga do zachwiania rynku literatury mierną, schlebającą tanim gustom. Da się jednak tego uniknąć, dofinansowując te pozycje, bez których trudno byłoby wyobrazić sobie rozwój szeroko

np. w osiedlowej księgarni zatrudnionych jest aż 5 pracowników, w każdej niemal księgarni potworzone są stanowiska kasowe. Czy nie jest to za duża rozrzutność? Oczywiście, ktoś w tym miejscu może zarzucić temu argumentowi, że przecież w momencie dostawy książek personel nie jest w stanie obsłużyć wszystkich chętnych. Tylko, że takie sytuacje zdarzają się bardzo rzadko.

Na pewno, gdyby księgarnie były agencje, nie byłoby je stać na taką rozrzutność. Problemów jest więcej. Nie wynikają one z wad samych księgarń. Te placówki są przecież już ostatnim ogniwem w łańcuchu do czytelnika. A w końcu padają propozycje, aby wznowienia drukować metodą fotooffsetową. Nie musiałoby to być książka o wysokiej jakości wykonania, ale tańsza, przez to szerzej dostępna.

W poligrafii, która jest ważnym ogniwem w cyklu wydawniczym, niestety nie się nie zmieniło. Nadal brakuje części zamiennych i materiałów, z tego powodu nie pracują maszyny rotograficzne. To wszystko hamuje produkcję książek.

Sejmowa zapowiedź premiera o zwiększeniu produkcji w 1982 r. o 25 procent w stosunku do ub. roku jest raczej nierealna. Do końca roku pozostały niespełna 4 miesiące. Nie wydaliśmy prognozowanych 170 mln egzemplarzy. Spadamy na ziemię jeszcze z jednych obłoków.

ZDZISŁAWA OTAŁĘGA

Spadamy na ziemię z jeszcze jednych obłoków

po nowych, o wiele wyższych cenach. Przykładów nie brak w każdej księgarni.

Najwięksi czytelnicy mogliby się spodziewać, że za wyższymi cenami pójdzie wyższa jakość wykonywania samych książek, jak również że nakłady będą takie, by zaspokajały popyt. Tymczasem książki przy pierwszej lekturze rozlatują się w rekach. Brakuje stron, czcionki nieraz są tak male, że do egzemplarza należałoby dołączyć lupę, a papier jest tak marny jak nasz ruch wydawniczy. Nie widać też zmian w nakładach. Książek poszukiwanych — w tym niestety klasyki — jak nie było, tak nie ma.

rozumianej kultury. Decyzja o dotowaniu konkretnych książek należałaby do specjalnie powołanego organu — np. rady społecznej przy ministrze kultury i sztuki lub Polskiej Akademii Nauk. Fundusze natomiast czerpano by z „opodatkowania” literatury sensacyjno-rozrywkowej.

Powróćmy jeszcze do cen książek. 25 procent ceny każdego tytułu pochłania rabat na rzecz Domu Książki, tzw. marża księgarska, czyli wszystko to, co przeznaczane jest na hurt i detal; magazynowanie, transport, utrzymanie lokalu i personelu. Tymczasem przy jednej ladzie obsługują dwie osoby, a

W określeniu Arnhem mianem „miasta ogrodu” nie ma przesady. Zieleni dominuje tu w krajobrazie zarówno na skrajach grodu, jak też z obu stron przecinającego miasto Renu, a nawet w labiryncie malow-

Polskie pola bitew

nichych uliczek. Parki, trawniki, skwery, fontanny i sztuczne wodospady dodają ośrodkowi dużo uroku. Nie przypadkiem właśnie w Arnhem umieszczono „Holandię w miniaturze”, czyli muzeum na wolnym powietrzu, pokazujące na trzydziestu

lego kamienia. Na każdym z nich wryto nazwisko, imię, nazwę formacji i jej emblemat. Widok to typowy dla brytyjskich cmentarzy wojennych, podobnie wyglądają one w innych krajach i na innych kontynentach.

„TU PŁAKAŁY WARSZAWIANKI...”

Pomniki naszych żołnierzy nieludnie odróżniają od innych, na każdym wryto wizerunek oria i po angielsku „Polish Forces”, czyli „Polskie Siły Zbrojne”, poniżej zaś nazwiska, czasem tak trudne do wymówienia dla Holendrów jak „Maslorz”, często tylko napis „żołnierz nieznan”. Ten skrawek ziemi pod Arnhem, który opasuje cmentarne ogrodzenie, jest w dużej mierze polskim, dzięki przelanej tu krwi i pamięci, która, jak mam okazję przekonać się, nadal trwa.

Zakątek holenderskiej ziemi, wbrew obawom, bynajmniej nie pozostaje na uboczu wędrowców ludzi z wielu krajów. Odwiedzają go nie tylko Holendrzy i Bry-

17 września 1944...

ARNHEM

hektarach modele typowych dla tego kraju wiatraków, wiejskich zagrod, rybackich domków, tam do utrzymywania poziomu wody oraz pojazdów, łodzi i strojów ludowych. Te wszystkie okazałości najlepiej widać z przecinających Ren mostów, znanych nie tylko w Holandii, ale w całej Europie nie ze względu na ich architekturę, ale historię. Ustawiony na ważnym skrzyżowaniu w ich pobliżu pomnik ku czci poległych spadochroniarzy przypomina ten dramatyczny epizod z okresu lądowania tu Brytyjczyków, a wraz z nimi Polaków. Bitwa o Arnhem odbiła się wówczas głośnie echem także w kraju, zarówno w jego wyzwolonej, jak i okupowanej części.

CMENTARZ Z POLSKIMI ORLAMI

17 września 1944 roku Brytyjczycy dokonali desantu pod Arnhem i sąsiednią osadą Oosterbeek. Wczesnym niedzielnym rankiem osiem tysięcy wyborowych żołnierzy pod dowództwem generała-majora Urquharta dotarli tu samolotami i szybowcami i wylądowali na spadochronach. Stawką śmiałego przedsięwzięcia było zdobycie mostów na Renie oraz dróg na jego południowym i północnym brzegu, co umożliwiłoby szybszy marsz nacierającej armii pod dowództwem marszałka Montgomery. Operacja miała szansę powodzenia tylko w przypadku zaskoczenia przeciwnika. Niestety, wróg był przygotowany do odparcia desantu. Mimo bohaterstwa spadochroniarzy brytyjskich i wyjątkowej wprost waleczności Polskiej Brygady Spadochronowej, operację przyplacono poważnymi stratami.

Po bitwie i wyzwoleniu miasta Holendrzy zajęli się pogrzebami, grzebiąc ich na cmentarzu w pobliżu Oosterbeek. Na Polakach cmentarz ten robi zaskakujące wrażenie. Nie ma na nim mogił, na gładkiej zielonej murawie, starannie strzyżonej, widać tylko rzędy pomników z bia-

tyjczy, i nie tylko z okazji rocznic bitwy. Epizod II wojny światowej, który ten cmentarz oraz wspomniany pomnik i muzeum bitwy upamiętniają, miał duży rozgłos. W wieżycie obok bramy odnajduję księgę z wpisami tych, którzy tu zginęli; wśród gości są zarówno rodziny poległych, jak też przybysze ze wszystkich prawie krajów Europy oraz z wielu krajów zamorskich, nawet z Kenii, Australii i Indii. Niekiedy z nich piszą, iż pozostają pod dużym wrażeniem i przebiegu bitwy, i wyglądu cmentarza, inni poprzestają na krótkim, ale jakże wymownym zwrocie poświęconym poległym: „Dziękujemy Wam!”.

Wizyty rodaków są tu osobnym rodzajem. Lektura księgi pamiątkowej dowodzi, jak bardzo Polacy przywiązani są do upamiętnionych miejsc walki, nawet tak daleko od granic kraju. Na cmentarz Oosterbeek trafiają ludzie z Warszawy i Łodzi, Gdańska i Wrocławia, z małych miast i nieznanymi z nazw wsi. Są wśród nich weterani bitwy i ich koledzy, są członkowie rodzin, są wybitni nasi literaci i artyści. Pewna pan z Łodzi wypiła: „Płakałam tu bardzo długo...” Kilka stron dalej tak samo stwierdza grupa warszawianek. Wiele osób składa tu kwiaty — w Arnhem symbolicznymi są tulipany, tak jak w Monte Cassino maki.

PRZEZ POLSKIE POLE BITWY

Po odwiedzeniu cmentarza oglądam pola, na których trwał bój naszych spadochroniarzy. Pamiętki z dni walki skrzętnie już zebrano, część z nich zgromadzoną w muzeum, w powozowni zamku Doorwerth, część w Arnhem. Tereny bojów — to obecnie urodzajne pola i ogrody, ze słannymi utrzymanymi drogami i ścieżkami dla rowerzystów. Samo miasto, liczące 120 tys. mieszkańców, jest ruchliwym ośrodkiem przemysłowym i handlowym, nawiązuje do bogatych tradycji rękodzielniczych i kupieckich z minionych wieków.

Śladów wojny nie widać ani w mieście, w którym pieczołowicie odbudowano zniszczone kamienice, ani w krajobrazie okolicy. Ale w pamięci mieszkańców tu ludzi, jak przekazuje wizyta na cmentarzu z białymi orłami na zielonej murawie, pamięć ta trwa.

ANDRZEJ SMUGA

PUNKTY

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

na”. System punktowy niczego już nie jest w stanie nadrobić.

Może ktoś naturalnie powiedzieć, że wyrównywanie warunków startu młodzieży powinno się zacząć od doprowadzenia wody do wiejskich zagrod i zainstalowania wanny. Będzie w tym naturalnie pewien procent prawdy choć wyrównanie standardu cywilizacyjnego społeczeństwa jest postulatem permanentnym i praktycznie nieosiągalnym. W samym natomiast systemie szkolnictwa na początku nie jest źle. Idea zbiorczej szkoły gminnej, gdzieś od IV klasy szkoły podstawowej ma swój głęboki sens (także w miastach nauczanie początkowe realizuje przecież jeden nauczyciel) i choć niedostatek bazy nie pozwala dziś wcielić jej w pełni w życie, to jednocześnie bez sensu byłoby z niej wycofywać. Po prostu nieco lat upłynie, nim uda się ją powszechnie urzeczywistnić.

Natomiast w samym procesie edukacyjnym dopiero próg szkoły średniej stanowi rzeczywistą strukturalną barierę rozwojową. Mniej ona dotyczy młodzieży robotniczej, czy w ogóle mieszkającej w miastach, i stąd tak w średniej szkole ogólnokształcącej, jak i na uczelni problem jej niedostatecznego uczestnictwa jest raczej wymuszony. Drastycznie natomiast cały ten system, cała to struktura obraca się przeciw młodzieży chłopskiej czy szerzej mówiąc wiejskiej, mieszkającej na prowincji. Tu wybór szkoły dokonuje się często w oparciu o istniejącą bazę szkolnictwa średniego, a więc relacja zainteresowań do wyboru rodzaju szkoły jest żadna. Model szkolnictwa uzawodowionego dominuje bowiem bezwzględnie zwłaszcza na prowincji.

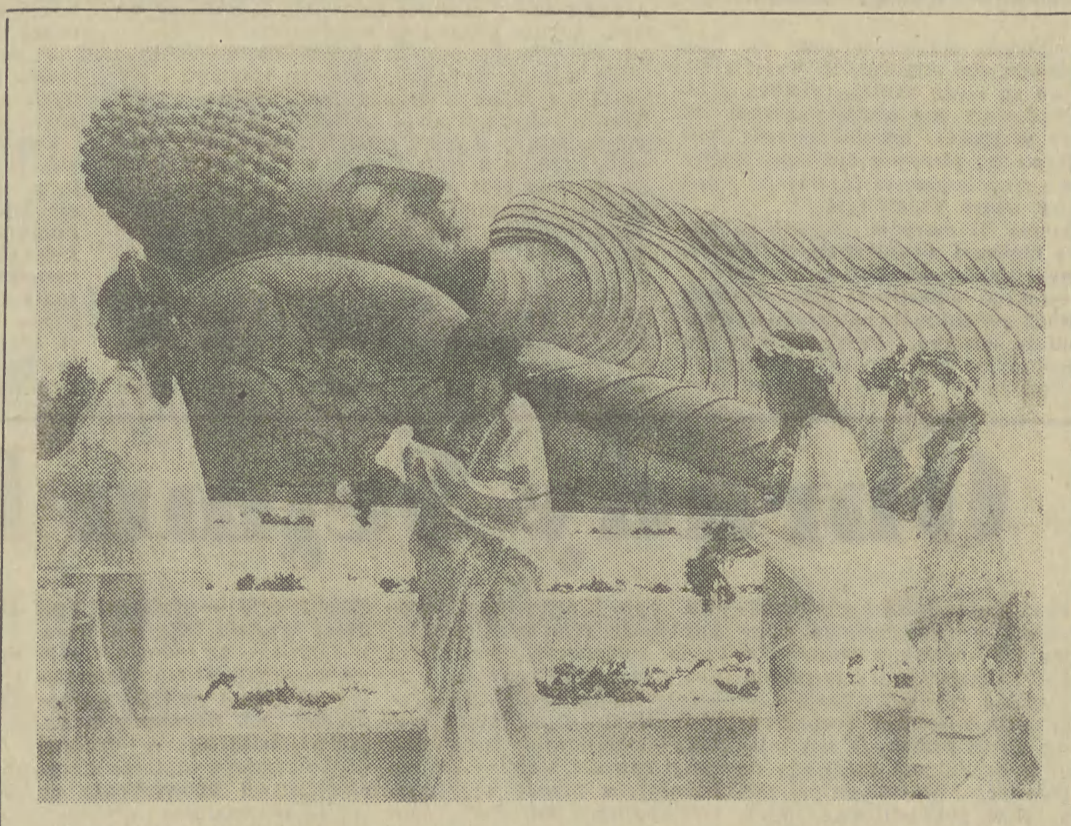
Spośród 912 liceów ogólnokształcących w kraju, na wsi, w siedzibach gmin jest ich zaledwie 61, a może jeszcze mniej. Porównywanie poziomu, wyposażenia, kadry itp. wydaje się zajęciem jałowym. I rzecz może nie w tym, by tworzyć

wiejskie licea, lecz by w pobliskich miasteczkach przy liceach były internaty. Ale nade wszystko w tym, by szanse wyboru rodzaju szkoły były na prowincji nieco większe. Wbrew tradycji, wbrew przeświadczeniu miejscowych władz, czymś więcej jest właśnie liceum ogólnokształcące, a nie technikum dostarczające rąk do pracy najbliższej fabryce.

W rozważaniach tych pominąłem pewien temat rysujący się jako ponura konsekwencja tego modelu szkolnictwa, który uprawiamy. Nazwa tego tematu brzmi: inteligent na prowincji. Bo choć Judyama odesłałmy do lamusa historii, to nadal nie widać tych rzesz cybernetyków, automatyków, a nawet zwykłych rolników z dyplomem akademii i polonistów po uniwersytecie, którzy garnęliby się do zmieniania kształtu cywilizacyjnego naszej wsi. Myślę jednak, że wcześniej czy później świadomość, iż to kształt cywilizacyjny polskiej wsi jest kluczem do dobrobytu, stanie się powszechna. Im wcześniej, tym lepiej.

Tymczasem jednak, Janko Muzykant może już wprawdzie zostać lutnikiem, ale do konserwatorium ma równie daleko, jak przed stuleciem. A preferencyjny system punktowy na pewno niczego mu nie przybliży. Bowiem, gdyby w jakimś szpitalu przystąpiono do leczenia pacjenta, który w ogóle do niego nie przyszedł, to rzecz uznano by za groteskę z rodziny science fiction. A my tymczasem za zmianę sytuacji, wciąż uważamy zastosowanie nieco innej kompozycji farmaceutyków.

STEFAN CIEPŁY



W japońskim mieście Tateyama na wschód od Tokio, nad Oceanem Spokojnym znajduje się największy ponoć w świecie — posąg leżącego Buddy, porgrążającego się w nirwanie. Odsłonięta tego roku figura, odlana z brązu, ma 16 m długości i waży 30 ton. Transportowano ją w trzech częściach — głowa, tułów i nogi — na ogromnych ciężarówkach. Przejazd z Kyoto (zach. Japonia) trwał trzy dni.

ZBLIZENIA—M. Węgrzynowski

Gdy idzie ulicami Krakowa co chwilę zatrzymuje się, spotykając przyjaciół i znajomych. Jego charakterystyczna sylwetka przyciąga wzrok przechodniów. Potężny, opalony, zawsze uśmiechnięty i pełen życzliwego zainteresowania dla otaczających go ludzi. Najbardziej interesują go dzieci. To im właśnie poświęcił swój talent.



MARCIN

Marcin Węgrzynowski jest artystą plastykiem specjalizującym się w twórczości dla najmłodszych. Najciekawszą wizytówką jego działalności plastycznej są ilustracje w książkach dla dzieci. Po ukończeniu z wyróżnieniem krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych odbył w tym zakresie dwuletnie dyplomowe studia specjalistyczne w warszawskiej ASP. Już wówczas zdecydował się tworzyć dla wspianego, wrażliwego i jakże bezkompromisowego w swoich sądach odbiorcy, jakim jest dziecko. Przecież tylko dziecko stać na zupełnie szczerze manifestowanie własnych upodobań plastycznych. To właśnie dziecko bez zastanowienia odrzuca nieciekawą propozycję plastyczną. Aby poznać skomplikowany świat dziecięcej wyobraźni, skonfrontować teorię z praktyką, został Marcin po studiach nauczycielem rysunków w szkole podstawowej. Ze swoimi uczniami zaprzyjaźnił się i nawiązał serdeczny, emocjonalny kontakt. Doświadczenia, jakie zdobył w trakcie ośmioletniej pracy w szkole, były dla niego bezcenne. Pracę w szkole musiał z żalem porzucić, by mieć więcej czasu na twórczość indywidualną. Opuszczając swoich młodych przyjaciół potrafił już widzieć to co sam tworzy, oczami dziecka.

Przekraczając próg pracowni Marcina mamy wrażenie, że znaleźliśmy się nagle w nierzeczywistym, baśniowym świecie. Trudno znaleźć choćby skrawek wolnego miejsca. Bukiety zasuszonych kwiatów, świece, mnóstwo gadżetów, zabawki. Na rozpiętych między ścianami sznurkach wiszą przpięte drewnianymi spinaczami rysunki. Na ścianach obrazy, grafiki, plakaty — prace własne i kilku przyjaciół. Po chwili oswojania z tym wnętrzem, poddajemy się jego uspokajającemu działaniu. Do pracowni Marcina często przechodzą dzieci. Są pierwszymi, surowymi krytykami jego nowych prac. Zachęcone przez gospodarza same zabierają się do rysowania.

Marcin Węgrzynowski oprócz ilustracji do książek dla dzieci uprawia rysunek, grafikę, malarstwo. Jest także autorem plakatów. Wystawiał wielokrotnie w kraju i za granicą. Jego prace zobaczyć można w zagranicznych galeriach i zbiorach prywatnych w kraju. Warto przypomnieć kilka nagród jakimi został uhonorowany: wyróżnienie na I Biennale Ilustracji Dziecięcej w Paryżu (1973), medal Federacji Dziecięcej podczas wystawy ilustracji w Rabce (1977), I nagroda na IV Biennale Ilustracji w Hadze (1980). Dla Marcina najcenniejszym laurem jest jednak ZŁOTY ORDER UŚMIECHU przyznany mu za twórczość dla dzieci z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka (1979). Wówczas to odbył się w Galerii Teatru 38 niezwykle wernisaż jego indywidualnej wystawy ilustracji, w trakcie którego półtora tysiąca dzieci wzięło udział w niepowtarzalnym happeningu.

Kolor jest najważniejszym elementem ilustracji Marcina Węgrzynowskiego. Rysując najchętniej kredkami woskowymi lub pastelami nakłada wielokrotnie kolory na siebie, intensywnie ageszując fakturę. Jego ilustracje odznaczają się urokliwym, dyskretnym klimatem. Artysta stara się kreować nastroj, pozostawiając wyobraźni dziecka znaczną swobodę, a najważniejsze — nie próbuje przekonać małego widza do plastycznego świata dorosłych. Dzięki temu mogło dojść do kapitalnego nieporozumienia podczas jednej z wystaw. Dwóch malców oglądało rysunki Marcina w przekonaniu, że są to prace ich kolegi i wielkie było zdumienie chłopców gdy uszyli, iż wszystko to rysował ten duży „pan w kapeluszu”.

Obecnie Marcin pracuje nad cyklem projektów witraży. Będą one zdobić okna jednego z krakowskich przedszkoli. Kolorowe architektoniczne kompozycje przesłania rozciągająca się za oknami szarość i rozbudzą dziecięcą wyobraźnię. Marcin rysuje, słuchając muzyki. Warto przypomnieć, że właśnie muzyka jest jego drugą pasją. Od wielu lat gra z powodzeniem na fortepianie jazzowe ballady. Nie uważa się przy tym za profesjonalistę. Gra, bo sprawia mu to przyjemność, bo czuje jazz. Jak powiedział kiedyś Andrzej Jaroszewski, Marcin jest kontynuatorem „jazzu romantycznego”. Słuchając jego gry uważałam, że tak jak w twórczości plastycznej, na pierwszy plan wysuwa się barwa. Lubię to Marcino w błędnie po obszarach harmonicznych. Jest tak jak on sam — szczerze i prawdziwie.

ZBIGNIEW LAMPART

W KRAKOWIE

jące w Krakowie, z różnych przyczyn miasto opuszczały. Studenci wspólnie z „pospólstwem i hultajstwem” napadali na domy innowierców, bezceścili cmentarze, rozpraszali protestanckie groby. Oto, co wydarzyło się 1 czerwca 1578 roku:

„Gdy ciało jednej biatogłowej przez Grodzką

ustawę, w której śmiercią uczestnikom tumultów wyznaniowych zagroził, ale — jak to u nas w Polsce nader często bywało — także i to prawo przestrzegane nie było. Pogromom wyznaniowym sprzyjała również ówczesna sytuacja. Zarówno społeczna jak i prawna. Słachta, murem, nieraz zbrojnym, stająca za szlachcicem.

Nie dziwnego, że protestanci krakowscy (nie tylko oni) uskarżali się na bezkarności uczestników i organizatorów rozruchów wyznaniowych: „Rajcy krakowskiej przez szpary na to patrzyli (...) gwałtu, kto by go bronil nie było nikogo”.

I rzeczywiście, gdy wszystkie białe zbrodnie** uchochwały plazem, gwałt srożył się coraz większy.

8 maja 1587 r. doszło do drugiego napadu na zbor a 23 maja 1591 roku, „gdy dokończona była poprawa zboru zburzonego” — do trzeciego i ostatniego****). Wprawdzie na pomoc pospie-

zwały poczty Janusza Zbarańskiego i Seweryna Bonara (w rezultacie starć było 6 zabitych i 70 ciężko poranionych), ale rozproszone w dzień tłum powrócił nocą i doszczętnie zburzył i spalił.

W kilka lat później zdewastowano cmentarz protestancki oraz zburzono dom, w którym mieścił się przytułek dla starców.

W lesi o krakowskich „tumultach” i o bezkarności jaką cieszył się ich uczestnicy dotarli i do innych miast, przekształcając się tu i ówdzie w zarzewie groźnych rozruchów. Po dwudniowych zamieszkach w czerwcu 1591 r. spalono zbor w Wilnie. W Poznaniu, gdzie niektórzy księża w czasie kazań zachęcali słuchaczy do niszczenia „synagog szatańskich” („Nie chce magistrat, nie chce rada miejska, ty tedy, kłokulek jesteś z ludu, puść z dymem i w popiół zamień wszystkie bożnice heretyków” — nawoływał ks. Piasecki) — w Boże Ciało, w dniu 13 czerwca 1596 r. uczniowie kolegium jezuitskiego i motoch uliczny spalił zbor bracl czeskiej. W 1605 roku, 300 uczniów jezuitskich, uzbrojonych w rusznice, rozegnało straż miejską i spaliło świątynię luterzańską.

Na początku XVII stulecia nie ma prawie roku bez rozruchów, kończących się z zasady spaleniem i zrabowaniem świątyni innowierców, ich szpitali, przytułków, bibliotek, sklepów i domów prywatnych należących do protestantów. Po Wilnie i Poznaniu przyszedł Lublin, gdzie „tumulty” szalały w latach: 1611, 1614, 1620, 1627.

Brak prawa o „tumultach”, bezradność lub pobłażliwość władz miejskich, to istotne, ale nie najważniejsze przyczyny pogromów wyznaniowych. Główną winę za „tumulty” ponosiła nadołowana nienawidząca atmosfera, ów słynny — znany z historii nie tylko naszego kraju — duch kontrreformacji.

Polska nie znalazła wprawdzie prerażających okrucieństw wojen religijnych, jakich widownia były np. Niemcy. Nie miała, jak Francja, swojej „nocy św. Bartłomieja”, w czasie której wymordowano tysiące hugonotów. Jednakże, mówiąc o naszym kraju jako o „fenomenie tolerancji”, nie można zapominać ani o „tumultach”, ani zmuszaniu innowierców do wypracowania się swej wiary, ani o — w miarę upływu czasu — coraz liczniejszych ustawach przeciwko nim wymierzonych.

WIESŁAW MERCIK

Jak wiadomo, nie na długo. Wprawdzie król Stefan Batory, choć sam gorliwy katolik, wydał

teatry

PIĄTEK
SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): K. Wojtyła: Brat naszego Boga - 19.15. KAMERALNY (Boh. Stalina...)

SOBOTA

SŁOWACKIEGO: Mollat: Świętość - 19.15. MINIATURA (pl. Duchy 2): W. Szostak: Hłoba...)

NIEDZIELA

SŁOWACKIEGO, MINIATURA - jak w sob. KAMERALNY - jak w piat. BAGATELA: jak w sob. SCENA OPEROWA: Teatr im. G. Bizet: Carmen - 12. MUZYCZNY: E. Szwarz: Czerny Kapturek - 19. GROTESKA: Baśń o pięknej Pulchery i szpetnej bestyi - 11.

kina

PIĄTEK

KIOW (Krasinskiego 34): Węgiec smoka (Hongkong, USA) 18 lat - 15.45, 18, 20.15. KULTURA (Rynek Gł. 27): Zandarm na emeryturze (fr. 12 lat) - 8. Droga dąbowa (Zandarm w Nowym Jorku) 14 lat - 10, 12, 16, 18, 20. MIKRO (Dzierżyńskiego 6): Dubler (fr. 12 lat) - 16, 18, 20. MELODA GWARDA (Lubicz 6): Luzjon - filmy z cyklu „Przegląd ekranowych horrorów” (ang.) - 16, 18, 20. PASAŻ BIELAKA: Bajki - 12, 15, 18, 20. SWIT MAŁA SALA: Okupacja w 25 obrazach (wg 18 lat) - 15, 17.15, 19.30. SWIATOWID DUZA SALA (os. Na Skarpie 7): Klamczucha (pol. 12 lat) - 16, 18. Dziedzictwo (ang. 18 lat) - 20. SWIATOWID MAŁA SALA: Trzeci dzień nocy (pol. 18 lat) - 15, 17, 19. UGOREK (os. Ugorek): Skarb na wyspie (rum. b.o.) - 15. Przyjty w ciemności (fr. 18 lat) - 17. UCIECHA (Boh. Stalingradu): 16. King Kong (USA 12 lat) - 15, 18, 20. WANDA (Waryńskiego 5): Kobra (jap. 18 lat) - 10, 12.

PIĄTEK

PROGRAM I
6.00 TTR - j. pol., sem. 3. Obraz rewolucji w „Nieboskiej komedii”
6.30 TTR - biol. sem. 3. Skład chem. organizmów
8.50 Jesień 82
11.00 Jak powstał twój zęzyt - progr. dla klas 1-3
11.55 Geografia, kl. 8 - Sudan
13.30 TTR - upr. rośl., sem. 1. Prod. rośl. i jej związki z warunkami siedliska
14.00 TTR - hod. zwierząt, sem. 1. Układ kostny
15.15 Redakcja Szkolna zapowiada
15.25 NURT: Wych. przedszk. i naucz. początk.
16.00 King - mag. harcerzy
16.30 Piątek z „Pankraczy”
17.00 Dziennik
17.20 „Dziewczyna z gór” (odc. 3, ost.) - radz. serial obycz.
18.25 Pięćobój muzyczny - progr. rozr.
18.50 Dobranoc „Fred - postrach kotów”; „Ślady na grządkach”
19.00 Przyjemne z pożytecznym
19.30 Dziennik
20.00 Monitor Rządowy
20.30 „Białe tango”, odc. pt. Podróż szubrowa - film obycz. TP
21.30 Jaka praca, taka płaca - progr. publicyst.
22.15 Dziennik
22.35 Wieczory wrzesniowe

PROGRAM II

17.50 Dwójka dla II zmiany: Szanujmy wspomnienia - Bogdan Łazuka
18.20 Portrety ludzi wsi - progr. red. rolnej
18.50 Wystąpienie ambasadora Meksyku
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik
20.00 Po pucharach - pr. red. sportowej
20.35-21.35 TV Poznań na antenie Dwójki:
20.35 Gra Poznańska Ork. Rozr. PRITV
20.55 Początki nowoczesnego przemysłu i rolnictwa
21.10 Mickiewicz moja miłość
21.20 Koncert organowy F. Haendla
21.45 Kino Dwójki: „Wojna i pokój”, cz. 1.

SOBOTA

PROGRAM I
6.00 TTR - upr. rośl., sem. 1. Prod. rośl. i jej związki z warunkami siedliska

13.30 TTR - upr. rośl., sem. 1. Prod. rośl. i jej związki z warunkami siedliska

19.30 Dziennik

co-gdzie-kiedy?

17, 18, 19 IX 1982 R. FRANCISZKA, IRENY, KONSTANCI

Czar, WIELICZKA - Górnik: jak w piat. Pozostałe kina nieczynne.

wystawy

PIĄTEK - SOBOTA - NIEDZIELA
ZBIORY SZUKI NA WAWELU KOMNATY: (12-17), sob., niedz. (10-15), SKARBIEC KORONNY I ZBEROJOWIA (10-15), 201. słońce (niecz.) MUZEUM KATEDRALNE: (10-15), Wystawa: „Wawel zaginiony” (10-15), GROBY KRÓLEWSKIE I DZWOŃ GRYMUNT (9-15), niedz. (12-15), MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE (Objawy): (10-15.30) MUZEUM LENINA (Topolowa 5): Wystawa: „Lenin w Polsce” (9-13, wst. wol.) sobota (10-19 wst. wol.) niedz. (10-15 wst. wol.) DOM LENINA (Kr. Jagiellońska 4): Wystawa: „Mieszkanie Lenina”, „Rewolucyjna działalność Lenina na ziemi krakowskiej”, „Krakowski działacz Lenina w gazecie „Pravda” (9-15), wst. wol.) MUZEUM PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): Współczesna fauna polska (10-15), WYSTAWA: MUZEUM ETNOGRAFICZNE (pl. Wolnica 1): Wystawa: „Polska kultura ludowa” (10-15), KRZYSZTOFORY (Rynek Gł. 35): Wystawa: „Z dziejów i kultury Krakowa” (9-15), sob., niedz. (niecz.) Wystawa: „Alitaria i zegary” (9-15), Franciszkańska 4: Wst. „Malarki krak.” (9-15), sob., niedz. (niecz.) (Golebia 4): Wystawa: „Oficyna introligatorska Roberta Jahody” (10-14), STARA SYRAGOZA (Szeroka 24): Wystawa: „Z dziejów i kultury Żydów” (11-15), słońce, niedz. (9-15), MUZEUM NARODOWE (Sukiennice): Galeria polskiej sztuki XIX w. (10-16), KAMIENICA SZOŁAJSKIE (pl. Szczęśliwi 9): Galeria polskiej sztuki do 1764 r. (niecz.) niedz. (10-16), MUZEUM MŁODEJ POLSKI „RYDLOWKA” (Tajemnica 28): Folklor wst. podkrakowskiej (11-15), niedz. (niecz.) MUZEUM LITNICTWA I ASTRONAUZYKI (al. Plana 6-letniego 17): (10-14), SALON WYSTAWOWY (2) Huta, al. Róż 3): Wystawa fotografii dok-hist., „General Władysław Skorski i jego żołnierze” (10-17), KLUB MPK (Mały Rynek 4): Czytelnia (10-20), sob. (11-19), niedz. (niecz.), KLUB MPK - Galeria (N. Huta, pl. Centralny): Wyst. fotografii artyst. W. Michalski „Studium Aktu Współczesnego” (10-20), niedz. (niecz.) KOPALNIA SOLI (WIELICZKA): (8-17) MYSLENICE - Muzeum Regionalne (Sobieskiego 3): Grafika, rys. i fotografia Jerzego Wernera (10-15), sob. niedz. (10-13), MDK (Swierzeńskiego 14): Wystawa haftów M. Watorowej (8-21), Miejskie Sale Wystaw Artystycznych (3 Maja 14): Wystawa grafiki i artystów amatorów z NRD (10-15), sob., niedz. (10-13).

szpitale

PIĄTEK
SOBOTA - NIEDZIELA
INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel. 22-05-11 (czynny całą dobę), udziela inf. o dział. służby zdrowia, w tym również w zakresie zabezpieczenia medycznego w soboty oraz niedziele

apteki

PIĄTEK - SOBOTA - NIEDZIELA
INFORMACJA APTECZNA - tel. 11-07-65 (8-15), sob., niedz. (niecz.)

inne

PIĄTEK
SOBOTA - NIEDZIELA
SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDAGOGICZNY I KARBIOLOGICZNY (Reja 1) - zamawianie wizyt domowych - tel. 22-25-66

radio

PIĄTEK
PROGRAM I
na fali 1322 m
DZIENNIKI: 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00.

pogotowie

PIĄTEK
SOBOTA - NIEDZIELA
Krakowski Pogotowie Ratunkowe, Łazarza 14, tel. 999. Zapanowania przewozy: tel. 22-38-23, Podstacje KPR: Rynek Podgórski 2, tel. 65-29-80, Prokocim (ul. Teligi 6), tel. 55-51-90, Lotniska (Balice), tel. 11-90-29, Nowa Huta, tel. 44-22-22, 44-17-70, Krowodrza - tel. 37-36-37, 37-39-29, Krzeszowice - tel. 99 1

WTÓREK

PROGRAM I
6.00 TTR, RTSS - Chemia, sem. 1. Dlaczego uczymy się chemii?
6.30 TTR, RTSS - Biolog, sem. 1. Przedmiot i zad. biol.
8.50 Jesień 82
9.00 Jez. pol., kl. 5. Maria Konopnicka
11.00 Jez. pol., kl. 3 lic. St. Wyspiański - „Wesele”
11.55 Hist. kl. 3-4 lic. Narodiny II Rzeczypospolitej
12.50 Jez. pol., kl. 4 lic. L. Kruczkowski „Niemy”
13.30 TTR, RTSS - Matematyka, sem. 3. Indukcja matemat. ciągu
14.00 TTR, RTSS - wskaźnik metod, sem. 3.
15.40 Program dnia
15.45 Kwadrans z „Artelem”
16.00 Dla młodych widzów: Zwierzyniec i nie tylko; „Donia” - odc. pt. W stajni
17.00 Dziennik
17.20 „Ucieczka z krainy złota” - odc. 4, film. przygod.
18.20 Stefan z Bieunia - progr. publicyst.
18.50 Dobranoc
19.00 Echa stadionów

PIĄTEK

PROGRAM I
6.00 TTR - j. pol., sem. 3. Obraz rewolucji w „Nieboskiej komedii”
6.30 TTR - biol. sem. 3. Skład chem. organizmów
8.50 Jesień 82
11.00 Jak powstał twój zęzyt - progr. dla klas 1-3
11.55 Geografia, kl. 8 - Sudan
13.30 TTR - upr. rośl., sem. 1. Prod. rośl. i jej związki z warunkami siedliska
14.00 TTR - hod. zwierząt, sem. 1. Układ kostny
15.15 Redakcja Szkolna zapowiada
15.25 NURT: Wych. przedszk. i naucz. początk.
16.00 King - mag. harcerzy
16.30 Piątek z „Pankraczy”
17.00 Dziennik
17.20 „Dziewczyna z gór” (odc. 3, ost.) - radz. serial obycz.
18.25 Pięćobój muzyczny - progr. rozr.
18.50 Dobranoc „Fred - postrach kotów”; „Ślady na grządkach”
19.00 Przyjemne z pożytecznym
19.30 Dziennik
20.00 Monitor Rządowy
20.30 „Białe tango”, odc. pt. Podróż szubrowa - film obycz. TP
21.30 Jaka praca, taka płaca - progr. publicyst.
22.15 Dziennik
22.35 Wieczory wrzesniowe

NIEDZIELA

PROGRAM I
6.00 TTR - upr. rośl., sem. 3. Znac. gospod. chowu trzody chłwnej
7.00 Wiedza naszą szansą
7.20 Alarm przeciwpożarowy trwa
7.55 Nowoczesność w domu i zagrodzie
8.20 Tydzień - mag. roln.
9.00 Teleranek - oraz film z serii: „Porwany za miodu” odc. 3.
10.25 Po drugiej stronie ekranu
10.45 Wielkie miasta świata: Montreal - franc. film dok
11.35 Milion pogodnych nut - pr. tel. węgierskiej
12.05 Program Redakcji Rolnej
12.35 Telewizyjny Koncert Zyczeń
13.20 Dla dzieci: „Powszednie dni pełne czarów”, cz. 2 pt. Pan Andersen i słowik
14.00 W Starym Kinie - wojenne losy polskich aktorów
15.00 „Krzyk dzikich gesi” - film przyrodn.
15.30 Losowanie Dużego Lotka
15.45 Dziennik - i mag. „Świat”
16.30 Ośrodki prezentują: „Bardzo śpiąca królowna” (OTV)
17.15 Jutro poniedziałek - mag. rozr.
17.50 Gwiazdy kabaretu: A. Zaorski
18.30 Mini portrety: Grupa „Babsztyl”
18.50 Proste pytania
19.00 Wieść pytanca: Pszczółka Maja
19.30 Dziennik
20.15 „Niespokojne dni” - franc. film psychol.
21.45 Sportowa Niedziela
22.15 Rok K. Szymanowskiego
22.50 Wieczory wrzesniowe

WTÓREK

PROGRAM I
6.00 TTR, RTSS - Chemia, sem. 1. Dlaczego uczymy się chemii?
6.30 TTR, RTSS - Biolog, sem. 1. Przedmiot i zad. biol.
8.50 Jesień 82
9.00 Jez. pol., kl. 5. Maria Konopnicka
11.00 Jez. pol., kl. 3 lic. St. Wyspiański - „Wesele”
11.55 Hist. kl. 3-4 lic. Narodiny II Rzeczypospolitej
12.50 Jez. pol., kl. 4 lic. L. Kruczkowski „Niemy”
13.30 TTR, RTSS - Matematyka, sem. 3. Indukcja matemat. ciągu
14.00 TTR, RTSS - wskaźnik metod, sem. 3.
15.40 Program dnia
15.45 Kwadrans z „Artelem”
16.00 Dla młodych widzów: Zwierzyniec i nie tylko; „Donia” - odc. pt. W stajni
17.00 Dziennik
17.20 „Ucieczka z krainy złota” - odc. 4, film. przygod.
18.20 Stefan z Bieunia - progr. publicyst.
18.50 Dobranoc
19.00 Echa stadionów

WTÓREK

PROGRAM I
6.00 TTR, RTSS - Chemia, sem. 1. Dlaczego uczymy się chemii?
6.30 TTR, RTSS - Biolog, sem. 1. Przedmiot i zad. biol.
8.50 Jesień 82
9.00 Jez. pol., kl. 5. Maria Konopnicka
11.00 Jez. pol., kl. 3 lic. St. Wyspiański - „Wesele”
11.55 Hist. kl. 3-4 lic. Narodiny II Rzeczypospolitej
12.50 Jez. pol., kl. 4 lic. L. Kruczkowski „Niemy”
13.30 TTR, RTSS - Matematyka, sem. 3. Indukcja matemat. ciągu
14.00 TTR, RTSS - wskaźnik metod, sem. 3.
15.40 Program dnia
15.45 Kwadrans z „Artelem”
16.00 Dla młodych widzów: Zwierzyniec i nie tylko; „Donia” - odc. pt. W stajni
17.00 Dziennik
17.20 „Ucieczka z krainy złota” - odc. 4, film. przygod.
18.20 Stefan z Bieunia - progr. publicyst.
18.50 Dobranoc
19.00 Echa stadionów

WTÓREK

PROGRAM I
6.00 TTR, RTSS - Chemia, sem. 1. Dlaczego uczymy się chemii?
6.30 TTR, RTSS - Biolog, sem. 1. Przedmiot i zad. biol.
8.50 Jesień 82
9.00 Jez. pol., kl. 5. Maria Konopnicka
11.00 Jez. pol., kl. 3 lic. St. Wyspiański - „Wesele”
11.55 Hist. kl. 3-4 lic. Narodiny II Rzeczypospolitej
12.50 Jez. pol., kl. 4 lic. L. Kruczkowski „Niemy”
13.30 TTR, RTSS - Matematyka, sem. 3. Indukcja matemat. ciągu
14.00 TTR, RTSS - wskaźnik metod, sem. 3.
15.40 Program dnia
15.45 Kwadrans z „Artelem”
16.00 Dla młodych widzów: Zwierzyniec i nie tylko; „Donia” - odc. pt. W stajni
17.00 Dziennik
17.20 „Ucieczka z krainy złota” - odc. 4, film. przygod.
18.20 Stefan z Bieunia - progr. publicyst.
18.50 Dobranoc
19.00 Echa stadionów

WTÓREK

PROGRAM I
6.00 TTR, RTSS - Chemia, sem. 1. Dlaczego uczymy się chemii?
6.30 TTR, RTSS - Biolog, sem. 1. Przedmiot i zad. biol.
8.50 Jesień 82
9.00 Jez. pol., kl. 5. Maria Konopnicka
11.00 Jez. pol., kl. 3 lic. St. Wyspiański - „Wesele”
11.55 Hist. kl. 3-4 lic. Narodiny II Rzeczypospolitej
12.50 Jez. pol., kl. 4 lic. L. Kruczkowski „Niemy”
13.30 TTR, RTSS - Matematyka, sem. 3. Indukcja matemat. ciągu
14.00 TTR, RTSS - wskaźnik metod, sem. 3.
15.40 Program dnia
15.45 Kwadrans z „Artelem”
16.00 Dla młodych widzów: Zwierzyniec i nie tylko; „Donia” - odc. pt. W stajni
17.00 Dziennik
17.20 „Ucieczka z krainy złota” - odc. 4, film. przygod.
18.20 Stefan z Bieunia - progr. publicyst.
18.50 Dobranoc
19.00 Echa stadionów

WTÓREK

PROGRAM I
6.00 TTR, RTSS - Chemia, sem. 1. Dlaczego uczymy się chemii?
6.30 TTR, RTSS - Biolog, sem. 1. Przedmiot i zad. biol.
8.50 Jesień 82
9.00 Jez. pol., kl. 5. Maria Konopnicka
11.00 Jez. pol., kl. 3 lic. St. Wyspiański - „Wesele”
11.55 Hist. kl. 3-4 lic. Narodiny II Rzeczypospolitej
12.50 Jez. pol., kl. 4 lic. L. Kruczkowski „Niemy”
13.30 TTR, RTSS - Matematyka, sem. 3. Indukcja matemat. ciągu
14.00 TTR, RTSS - wskaźnik metod, sem. 3.
15.40 Program dnia
15.45 Kwadrans z „Artelem”
16.00 Dla młodych widzów: Zwierzyniec i nie tylko; „Donia” - odc. pt. W stajni
17.00 Dziennik
17.20 „Ucieczka z krainy złota” - odc. 4, film. przygod.
18.20 Stefan z Bieunia - progr. publicyst.
18.50 Dobranoc
19.00 Echa stadionów

WTÓREK

PROGRAM I
6.00 TTR, RTSS - Chemia, sem. 1. Dlaczego uczymy się chemii?
6.30 TTR, RTSS - Biolog, sem. 1. Przedmiot i zad. biol.
8.50 Jesień 82
9.00 Jez. pol., kl. 5. Maria Konopnicka
11.00 Jez. pol., kl. 3 lic. St. Wyspiański - „Wesele”
11.55 Hist. kl. 3-4 lic. Narodiny II Rzeczypospolitej
12.50 Jez. pol., kl. 4 lic. L. Kruczkowski „Niemy”
13.30 TTR, RTSS - Matematyka, sem. 3. Indukcja matemat. ciągu
14.00 TTR, RTSS - wskaźnik metod, sem. 3.
15.40 Program dnia
15.45 Kwadrans z „Artelem”
16.00 Dla młodych widzów: Zwierzyniec i nie tylko; „Donia” - odc. pt. W stajni
17.00 Dziennik
17.20 „Ucieczka z krainy złota” - odc. 4, film. przygod.
18.20 Stefan z Bieunia - progr. publicyst.
18.50 Dobranoc
19.00 Echa stadionów

WTÓREK

PROGRAM I
6.00 TTR, RTSS - Chemia, sem. 1. Dlaczego uczymy się chemii?
6.30 TTR, RTSS - Biolog, sem. 1. Przedmiot i zad. biol.
8.50 Jesień 82
9.00 Jez. pol., kl. 5. Maria Konopnicka
11.00 Jez. pol., kl. 3 lic. St. Wyspiański - „Wesele”
11.55 Hist. kl. 3-4 lic. Narodiny II Rzeczypospolitej
12.50 Jez. pol., kl. 4 lic. L. Kruczkowski „Niemy”
13.30 TTR, RTSS - Matematyka, sem. 3. Indukcja matemat. ciągu
14.00 TTR, RTSS - wskaźnik metod, sem. 3.
15.40 Program dnia
15.45 Kwadrans z „Artelem”
16.00 Dla młodych widzów: Zwierzyniec i nie tylko; „Donia” - odc. pt. W stajni
17.00 Dziennik
17.20 „Ucieczka z krainy złota” - odc. 4, film. przygod.
18.20 Stefan z Bieunia - progr. publicyst.
18.50 Dobranoc
19.00 Echa stadionów

WTÓREK

PROGRAM I
6.00 TTR, RTSS - Chemia, sem. 1. Dlaczego uczymy się chemii?
6.30 TTR, RTSS - Biolog, sem. 1. Przedmiot i zad. biol.
8.50 Jesień 82
9.00 Jez. pol., kl. 5. Maria Konopnicka
11.00 Jez. pol., kl. 3 lic. St. Wyspiański - „Wesele”
11.55 Hist. kl. 3-4 lic. Narodiny II Rzeczypospolitej
12.50 Jez. pol., kl. 4 lic. L. Kruczkowski „Niemy”
13.30 TTR, RTSS - Matematyka, sem. 3. Indukcja matemat. ciągu
14.00 TTR, RTSS - wskaźnik metod, sem. 3.
15.40 Program dnia
15.45 Kwadrans z „Artelem”
16.00 Dla młodych widzów: Zwierzyniec i nie tylko; „Donia” - odc. pt. W stajni
17.00 Dziennik
17.20 „Ucieczka z krainy złota” - odc. 4, film. przygod.
18.20 Stefan z Bieunia - progr. publicyst.
18.50 Dobranoc
19.00 Echa stadionów

WTÓREK

PROGRAM I
6.00 TTR, RTSS - Chemia, sem. 1. Dlaczego uczymy się chemii?
6.30 TTR, RTSS - Biolog, sem. 1. Przedmiot i zad. biol.
8.50 Jesień 82
9.00 Jez. pol., kl. 5. Maria Konopnicka
11.00 Jez. pol., kl. 3 lic. St. Wyspiański - „Wesele”
11.55 Hist. kl. 3-4 lic. Narodiny II Rzeczypospolitej
12.50 Jez. pol., kl. 4 lic. L. Kruczkowski „Niemy”
13.30 TTR, RTSS - Matematyka, sem. 3. Indukcja matemat. ciągu
14.00 TTR, RTSS - wskaźnik metod, sem. 3.
15.40 Program dnia
15.45 Kwadrans z „Artelem”
16.00 Dla młodych widzów: Zwierzyniec i nie tylko; „Donia” - odc. pt. W stajni
17.00 Dziennik
17.20 „Ucieczka z krainy złota” - odc. 4, film. przygod.
18.20 Stefan z Bieunia - progr. publicyst.
18.50 Dobranoc
19.00 Echa stadionów

WTÓREK

PROGRAM I
6.00 TTR, RTSS - Chemia, sem. 1. Dlaczego uczymy się chemii?
6.30 TTR, RTSS - Biolog, sem. 1. Przedmiot i zad. biol.
8.50 Jesień 82
9.00 Jez. pol., kl. 5. Maria Konopnicka
11.00 Jez. pol., kl. 3 lic. St. Wyspiański - „Wesele”
11.55 Hist. kl. 3-4 lic. Narodiny II Rzeczypospolitej
12.50 Jez. pol., kl. 4 lic. L. Kruczkowski „Niemy”
13.30 TTR, RTSS - Matematyka, sem. 3. Indukcja matemat. ciągu
14.00 TTR, RTSS - wskaźnik metod, sem. 3.
15.40 Program dnia
15.45 Kwadrans z „Artelem”
16.00 Dla młodych widzów: Zwierzyniec i nie tylko; „Donia” - odc. pt. W stajni
17.00 Dziennik
17.20 „Ucieczka z krainy złota” - odc. 4, film. przygod.
18.20 Stefan z Bieunia - progr. publicyst.
18.50 Dobranoc
19.00 Echa stadionów

WTÓREK

PROGRAM I
6.00 TTR, RTSS - Chemia, sem. 1. Dlaczego uczymy się chemii?
6.30 TTR, RTSS - Biolog, sem. 1. Przedmiot i zad. biol.
8.50 Jesień 82
9.00 Jez. pol., kl. 5. Maria Konopnicka
11.00 Jez. pol., kl. 3 lic. St. Wyspiański - „Wesele”
11.55 Hist. kl. 3-4 lic. Narodiny II Rzeczypospolitej
12.50 Jez. pol., kl. 4 lic. L. Kruczkowski „Niemy”
13.30 TTR, RTSS - Matematyka, sem. 3. Indukcja matemat. ciągu
14.00 TTR, RTSS - wskaźnik metod, sem. 3.
15.40 Program dnia
15.45 Kwadrans z „Artelem”
16.00 Dla młodych widzów: Zwierzyniec i nie tylko; „Donia” - odc. pt. W stajni
17.00 Dziennik
17.20 „Ucieczka z krainy złota” - odc. 4, film. przygod.
18.20 Stefan z Bieunia - progr. publicyst.
18.50 Dobranoc
19.00 Echa stadionów

22.15 Mag. pt. „Wojna przeciw dzielcom”, 23.00 Dziennik reporterów i wiad. sport. 23.40 Jazd. dobranocka.

PROGRAM III

UKF 66.89 MHz
11.40 Prosto z kraju, 12.00 W tonacji Trójki, 13.00 Poszukiwany Albert Perry, odc. 14. 13.10 Powt. z rozr. 14.00 Mozart na instrum. z czasów Mozarta. 15.05 Spok. z pamięcią. 15.30 Z mojej płytki. 16.00 Zaprasz. do Trójki. 17.30 Polit. dla wszystkich. 18.05 Inf. sport. 19.00 Trzy pokolenia Korolów. 19.30 Mniat, nie tylko na klawes. 19.50 „Kramer kontra Kramer” odc. 15. 20.00 Listy przebojów Pr. III. 22.00 Teatrzyk „Zielone Oko”. „Chodźmy się wykąpać”. 22.27 Jazdowe walce. 22.45 „24 godz. w 10 minut” i inf. sport. 23.00 Zaprasz. do Trójki. 23.55 Polnoc postów: Wiersze S. Plath.

PROGRAM III

UKF 66.89 MHz
Godzina 13.10 „A propos!” - audycja M. Czubaszek. 14.00 Mozart na instrum. z czasów Mozarta. 15.05 Gdy się mówi daleko, gdy się mówi blisko. 15.25 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 16.00 Zaprasz. do Trójki. 17.30 Polit. dla wszystkich. 18.05 Inf. sport. 19.00 Trzy pokolenia Korolów. 19.30 Mniat, nie tylko na klawes. 19.50 „Kramer kontra Kramer” odc. 15. 20.00 Listy przebojów Pr. III. 22.00 Teatrzyk „Zielone Oko”. „Chodźmy się wykąpać”. 22.27 Jazdowe walce. 22.45 „24 godz. w 10 minut” i inf. sport. 23.00 Zaprasz. do Trójki. 23.55 Polnoc postów: Wiersze S. Plath.

PROGRAM III

UKF 66.89 MHz
Godzina 13.10 „A propos!” - audycja M. Czubaszek. 14.00 Mozart na instrum. z czasów Mozarta. 15.05 Gdy się mówi daleko, gdy się mówi blisko. 15.25 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 16.00 Zaprasz. do Trójki. 17.30 Polit. dla wszystkich. 18.05 Inf. sport. 19.00 Trzy pokolenia Korolów. 19.30 Mniat, nie tylko na klawes. 19.50 „Kramer kontra Kramer” odc. 15. 20.00 Listy przebojów Pr. III. 22.00 Teatrzyk „Zielone Oko”. „Chodźmy się wykąpać”. 22.27 Jazdowe walce. 22.45 „24 godz. w 10 minut” i inf. sport. 23.00 Zaprasz. do Trójki. 23.55 Polnoc postów: Wiersze S. Plath.

PROGRAM III

UKF 66.89 MHz
Godzina 13.10 „A propos!” - audycja M. Czubaszek. 14.00 Mozart na instrum. z czasów Mozarta. 15.05 Gdy się mówi daleko, gdy się mówi blisko. 15.25 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 16.00 Zaprasz. do Trójki. 17.30 Polit. dla wszystkich. 18.05 Inf. sport. 19.00 Trzy pokolenia Korolów. 19.30 Mniat, nie tylko na klawes. 19.50 „Kramer kontra Kramer” odc. 15. 20.00 Listy przebojów Pr. III. 22.00 Teatrzyk „Zielone Oko”. „Chodźmy się wykąpać”. 22.27 Jazdowe walce. 22.45 „24 godz. w 10 minut” i inf. sport. 23.00 Zaprasz. do Trójki. 23.55 Polnoc postów: Wiersze S. Plath.

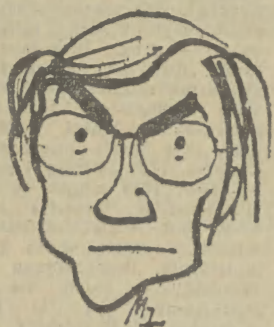
PROGRAM III

UKF 66.89 MHz
Godzina 13.10 „A propos!” - audycja M. Czubaszek. 14.00 Mozart na instrum. z czasów Mozarta. 15.05 Gdy się mówi daleko, gdy się mówi blisko. 15.25 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 16.00 Zaprasz. do Trójki. 17.30 Polit. dla wszystkich. 18.05 Inf. sport. 19.00 Trzy pokolenia Korolów. 19.30 Mniat, nie tylko na klawes. 19.50 „Kramer kontra Kramer” odc. 15. 20.00 Listy przebojów Pr. III. 22.00 Teatrzyk „Zielone Oko”. „Chodźmy się wykąpać”. 22.27 Jazdowe walce. 22.45 „24 godz. w 10 minut” i inf. sport. 23.00 Zaprasz. do Trójki. 23.55 Polnoc postów: Wiersze S. Plath.

PROGRAM III

UKF 66.89 MHz
Godzina 13.10 „A propos!” - audycja M. Czubaszek. 14.00 Mozart na instrum. z czasów Mozarta. 15.05 Gdy się mówi daleko, gdy się mówi blisko. 15.25 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 16.00 Zaprasz. do Trójki. 17.30 Polit. dla wszystkich. 18.05 Inf. sport. 19.00 Trzy pokolenia Korolów. 19.30 Mniat

Gazetka warszawska



WITOLDA FILLERA

Tydzień pod znakiem pań. Więc przede wszystkim pełna młodzieńczego temperamentu Mira Zimniska i jej „Mazowsze”.

mu wróżono folklorowi rugi z wielkich estrad, a tu stała komplety, komplementy, owacje, kwiaty. Sama pani Mira zdaje się już w sobie jednak nosić ślady tej wdzięku i być i honor mazowszański. Jej tak akcentowana młodzieńczość ruchów i reakcji kryje czasem sordyda zwykłego, ludzkiego, zmęczenia. Tym bardziej imponuje...

Dziś o kobietach

A na warszawskiej estradzie mówią się tymczasem i troja dżuszy następnych pokoleń. Stawa Przybylska występuje w „Teatrze na Targówku”, Iga Cembrzyńska zapowiada recital w „Buffo”, Krystyna Prońko śpiewa w „Stodole”. Prawdziwy kalejdoskop rytmów. Wybrałem do szerszej relacji występ Przybylskiej, bo też oferta repertuarowa najbardziej tu niecodzienna. „Godzina poezji” czyli wybór wierszy, ballad i songów Pablo Neruda w reżyserijskim opracowaniu Aleksandra Kuncewicz. Z towarzyszeniem czwórki młodych aktorów Przybylska śpiewa teksty, które porażają gorączką, stając się ponadczasową refleksją o cennie wolności. Choć widowski wyprodukował teatr z reputacją i tradycją rozrywkową, nabiera ono posmaku nieładnie publicystycznego. Osobowość Przybylskiej dodaje publicystyce waloru prawdziwego artysty...



Lidia Korsakówna jako Madame Sans Gene w nowej premierze Teatru „Srebrna”.

Skoro już jesteśmy w teatrze: w „Teatrze Współczesnym” utrzymuje się przy niezmiennym powodzeniu „Lato” Bondy. Też panie tu królują, Antonina Gordon-Gorecka i Zofia Mrozowska. Aktorstwo bez taniej błyskotliwości, znaczące samym mistrzostwem podania. Spektakl zastępuje na uwagę także ze względu na operatywność tłumacza, Gustawa Gottsmanna, który potrafił uzyskać od modnego pisarza brytyjskiego zrzeczenie się tantum platnych w dewizach, co umożliwiło realizację warszawskiej wersji w krótkim stosunkowo czasie po londyńskim wykonaniu. Z innych brytanianów warszawskich należałoby jeszcze wspomnieć o „Volpone” u Hübnera. Elżbietańska farsa Ben Johnsona została przez młodego reżysera przekształcona w polityczny kabarek o supermafii lub superklie. Rzecz miała być zdaje się aluzyjna, co nie w pełni sprawdziło się teatrowi i widzom. Pamiętam też „Volpone”, tuż po wojnie w Tuwima. W obsadzie plejada przeżytych komików z Mularczykiem, Fidlerem, Fertnerem, Władysławem Sheybal jako szelmowski fagas, Mosca, zaś w roli ponętnej kurtyzany — Krystyna Sennorówna. Miała tak skrojona suknie, że nogi demonstrowała po biodro. Znałem widzów, którzy dla tych nóg zaliczyli „Volpone” z dziesięć razy, starając się kupować miejsce w pierwszych rzędach, ale z lewej strony, gdzie widok był niemal dotykany. Kto dziś chodzi na ten sam spektakl aż dziesięć razy? Znasz, żeby zobaczyć u aktorów... nogi. Dziś w Teatrze Powszechnym idzie się w tym względzie „na całotę”. Tempora mutantur, człowiek się starzeje...

Zderzenia



z Temida

22-letni Jerzy K. mimo swojego młodego wieku nie cieszył się najlepszą opinią. Pił nader często i w stanie nietrzeźwym zdarzyło mu się zjawiać w pracy. Pracował zaś w zakładach MPK w Krakowie. Nowej Hucie jako pomocnik palacza. 22 marca br. Jerzy K. przyszedł na nocną zmianę po kilku głębszych i postanowił udowodnić, że zna się na utamianach. Włamał się więc do zakładowego budżetu jednak tak nieudolnie, że został aresztowany. W stosunku do sprawcy tego piątkowego włamania zastosowano areszt tymczasowy. Jerzy K. wyładował na ul. Montelupich i dopiero w tym miejscu rozpoczyna się „cała kryminalna story”.

W celi spotkał 29-letniego Józefa M., pana w przestępczym światku bywałego, mającego na swoim koncie dokonanie szeregu przestępstw. Józef M., także tymczasowo aresztowany, postanowił w tajemniczy sposób kompania w ramach przestępczego facchu. Po wyjściu na wolność planował dokonanie włamania do sklepu „GS „Samopomoc Chłopska” w Wierzbnie. Twardziel, że doskonale zna teren, włamał nie przedstawił żadnego planu...

Wrażenia z jazdy „Lada 1300 S”

Krajowy rynek motoryzacyjny wzbogacił się w tym roku o nowy model samochodu — importowaną z ZSRR „Lada 1300 S” (na zdjęciu), znaną na rynkach zachodnich pod nazwą „lada nova”. Pojazd taki znajduje się obecnie na próbach testowych prowadzonych przez redakcję tygodnika MOTOR. Dzięki uprzejmości testerów mogliśmy i ja zapoznać się z walorami, ale i brakami tego samochodu.

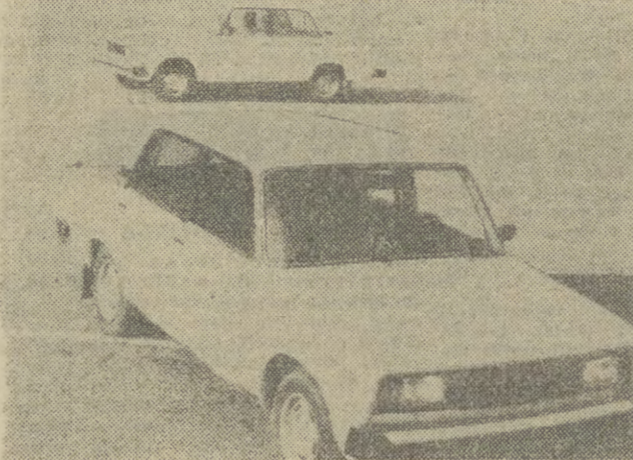
W porównaniu ze znanym u nas modelem „Lada 1500”, w tym samochodzie znacznie obniżono głośność silnika. Jak ocenia producent zmalała ona o 3-4 dB, czyli wedle skali odczuwania — dwukrotnie. Główny silnik wyposażony jest w ekonomizer — urządzenie odciążające elektromagnetycznie dopływ paliwa do silnika przy zdjęciu nogi z pedału gazu i włączające go ponownie przy predkości obrotowej silnika ok. 1200 obr./min. — dzięki czemu zużycie paliwa jest bardzo niskie. Przy eksploatacji w ciągu pierwszych 2000 km przebiegu wyniosło 7,6 l/100 km jako średnia z jazdy na szosie i w mieście, zaś na trasie pozamiejskiej Białystok — Kraków 6,9 l/100 km przy nieprzekraczaniu szybkości 100 km/godz.

„Lada 1300 S” ma bardzo dobre oświetlenie zewnętrzne — prostokątne reflektory z żarówkami H 4. Szkoda, że w wersji sprowadzanej do naszego kraju zabrakło spryskiwaczy i wycieraczek tych reflektorów, jak w samochodach eksportowanych do Europy zachodniej. Ułatwia obsługę samochodu skrzynka bezpieczników z przezroczysto-plexi umieszczona pod maską w łatwo dostępnym miejscu — na pierwszy rzut oka widać, który bezpiecznik jest niesprawny, a poza tym z jakiego układu. Na



podaje po raz 330. WOJCIECH MACHNICKI

pokrywie skrzynki wytłoczono pierśką foteli — bardzo wygodnym symbolem poszczególnych odbiorców prądu. UWAGA! W czasie mycia samochodu szpary w skrzynce bezpieczników trzeba zalepić plastrami chroniąc przed wilgocią. W przeciwnym razie mogą być trudności z uruchomieniem silnika po myciu! Żeby nie było za dużo o zaletach tego samochodu, więc trochę o wadach. • Brakuje korby rozruchowej • Zarepek zapłonu u mieszczony jest po lewej stronie kierownicy, więc po otwarciu drzwi trzeba przekładać kluczyki do lewej ręki • Ta-



„Lada 1300 S” o standardo-

wym wyposażeniu kosztuje w kraju 517 tys. zł. Warto jednak dodać, że użytkownika nie czeka natychmiastowa wymiana opon (jak w modelu 1500) — obecnie stosowane nowe opony radialne produkcji ZSRR są niemal tak dobre jak model D-124 STOMILU.

Opróżniamy przyczepe campingowe

Zatelefonował do redakcji jeden z Czytelników donosząc o smutnym fakcie okradzenia przyczepe campingowej stojącej na niestrzeżonym parkingu. Złodziej włamał się umiejętnie wyjmując okno i wyniósł z wnętrza sporo przedmiotów. Ten wypadek skłania do ostrzeżenia. Właściciele przyczep campingowych nie powinni ich traktować jako swego rodzaju magazynu rzeczy w mieszkaniu niepotrzebnych zimą. Warto więc zaraz opróżnić przyczepe campingowe z nadmiaru wszelakiego „dobra”, bowiem — jak mówi przysłowie — „okradza czyni złodzieja”. UWAGA! Gdy przyczepa stoi pod domem, PZU traktuje ją jako część mieszkania — jeżeli jest ono ubezpieczone — ale nawet w takim wypadku maksymalne odszkodowanie może wynieść 15000 zł.

Czy PZU odpowiada za samochody zniszczone podczas zająć

Zmоторyzowani zadali nam i takie pytanie. Okazuje się, że PZU ponosi odpowiedzialność za samochody zniszczone w czasie ulicznych zająć (z tytułu AC, lecz bez udziału własnego). Odpowiedzialność PZU wyklucza bowiem tylko zniszczenia wynikłe z działań wojennych. Z drugiej strony trzeba pamiętać, że za takie szkody zapłacą wszyscy zmоторyzowani. Ponoć w związku z dużymi wydatkami za szkody komunikacyjne zanosi się na kolejną zwyżkę składki ubezpieczeniowej.

Okolicznościowym znacznikiem upamiętniła Rumunia otwarcie pierwszej linii kolei podziemnej w Bukareszcie. Inną nowości rumuńskiej poczty stanowi emisja ośmiu znaczków, przedstawiających psa w słońcu człowieka, a to: psa ratującego dziecko z wody, psa poszukującego zaginionych w górach, przewodnika niewidomego, psa myśliwskiego i in.

• Robiąca w świecie istną furorę kostka Rubika trafiła już nawet do filatelistyki. Mianowicie z okazji mistrzostw świata (sic!) w układaniu kostki poczta Węgry wydała okolicznościowy znaczek, na którym widnieje ręce z kostką Rubika oraz stosowny tekst.

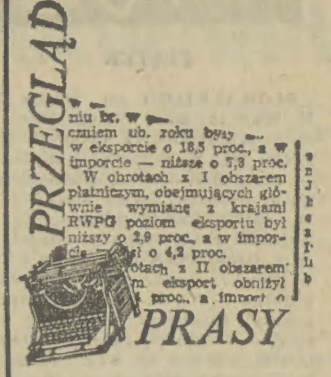
ZNACZKI

Przed 50 laty na wzgórzu Witkowskiego w Pradze wzniesiono pomnik ku czci sławnego husyckiego wodza Jana Žižki (uczestniczył w bitwie pod Grunwaldem pod wodzą Jagielly). Poczta Czechosłowacji przypomniała tę rocznicę wydaniem okolicznościowego znaczka.

25-lecie podboju kosmosu stało się tematem okolicznościowej emisji poczty węgierskiej. Na znaczkach (jest ich 7) m. in. Łajka, J. Gagarin, pojazd kosmiczny „Columbia” i K. Ciolkowski.

Historię roweru pokazano na ośmiu znaczkach i bloku Mongolii. Na znaczkach oglądamy m. in. podobiznę wynalazcy roweru Karla Drais (1816), pierwszy amerykański rower z pedałem Pierre’a Lallameta (1866) i pierwszy europejski rower z pedałem Ernsta Michaux (1863).

Setną rocznicę urodzin Pabla Picasso uczcił Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna 10 znacznikami i blokiem (zabkowany oraz cięty) z reprodukcjami dzieł artysty. Znalazły się tu m. in. „Arlekin”, „Dziecko z gołębiami”, „Portret Gertrudy Stein”. (ZG)



KOMITET OCHRONY PRAW DZIECKA NIE PRÓBUJE

Onegdy, to znaczy w 1981 r. donosiliśmy na naszych łamach o ukonstytuowaniu się Komitetu Ochrony Praw Dziecka, istotą istnienia którego jest dbanie o prawidłowe stosowanie wobec dziecka przepisów prawa. Przewodniczącą Komitetu Maria Łopalkowa na łamach „TU I TERAZ” (nr 16) pisze: „Komitet nie ma łatwego życia. Wydawałoby się, że organizacja społeczna podejmująca się najtrudniejszą, bo interwencyjną funkcję, powinna być przyjmowana przez organa administracyjne z otwartymi rękami. Im szybciej bowiem reakcja na nieprawidłowości, tym więcej chwały dla tych, którzy za dany odcinek opieki nad dziećmi są odpowiedzialni. Niestety, przez zbyt długi czas utrzymywał się w nas stereotyp władania dziećmi w rodzinach i placówkach, „poswieconych” dziecku bez jakiegokolwiek kontroli z zewnątrz (czasem są tylko miłe te prawa). Nie było dotąd w naszym kraju precedensu by ktoś bez zezwolenia tych, którzy za dzieci „z urzędu” odpowiadają, przychodził mógł dzieciom na ratunek”.

FOBIE MŁODCIANYCH

Ryszard Niemiec w „ZYCIU LITERACKIM” (nr 32) na marginesie procesu o zabójstwo sierzanta Karosa, w którym w roli obrocy wystąpił znakomity nasz szermierz, mistrz świata w dwu broniach Ryszard Parulski, rocznik 1938, snuje następującą dywagację: „W ogólnopolskiej dyskusji o problemach młodzieży dużo słów pada o niedostatku mieszkań, mglistych horyzontach awansu materialnego, jeszcze więcej o deficycie rozumu, jakby ten kiedykolwiek był przy dwudziestolatkach. Za rzadko chyba mówi się o wygasaniu szans na to, by kandydaci na podmiejskich baliarów zostawali Drogoskami, Kulejami, Bońkami. Kto wie, gdyby w Grodzisku była sekcja strzelecka, to być może bronieni przez mecenasa Parulskiego chłopcy woleliby celować do tarczy, zamiast „do munduru”, jak powiedzieli w sądzie. Niestety, w miastach takich, jak ich, życie sportowe nigdy nie zakwitło, a jeśli nawet to uległo likwidatorstwu w imię tworzenia tzw. silnych organizmów wyczynowych, czyli stajni zawodowców. Dla niej rezerwuje się stadiony i hale, przed resztą otwarto szeroko ulice, zaułki”.

ZNACZKI

Okolicznościowym znacznikiem upamiętniła Rumunia otwarcie pierwszej linii kolei podziemnej w Bukareszcie. Inną nowości rumuńskiej poczty stanowi emisja ośmiu znaczków, przedstawiających psa w słońcu człowieka, a to: psa ratującego dziecko z wody, psa poszukującego zaginionych w górach, przewodnika niewidomego, psa myśliwskiego i in.

ZNACZKI

Robiąca w świecie istną furorę kostka Rubika trafiła już nawet do filatelistyki. Mianowicie z okazji mistrzostw świata (sic!) w układaniu kostki poczta Węgry wydała okolicznościowy znaczek, na którym widnieje ręce z kostką Rubika oraz stosowny tekst.

ZNACZKI

Przed 50 laty na wzgórzu Witkowskiego w Pradze wzniesiono pomnik ku czci sławnego husyckiego wodza Jana Žižki (uczestniczył w bitwie pod Grunwaldem pod wodzą Jagielly). Poczta Czechosłowacji przypomniała tę rocznicę wydaniem okolicznościowego znaczka.

ZNACZKI

25-lecie podboju kosmosu stało się tematem okolicznościowej emisji poczty węgierskiej. Na znaczkach (jest ich 7) m. in. Łajka, J. Gagarin, pojazd kosmiczny „Columbia” i K. Ciolkowski.

ZNACZKI

Historię roweru pokazano na ośmiu znaczkach i bloku Mongolii. Na znaczkach oglądamy m. in. podobiznę wynalazcy roweru Karla Drais (1816), pierwszy amerykański rower z pedałem Pierre’a Lallameta (1866) i pierwszy europejski rower z pedałem Ernsta Michaux (1863).

ZNACZKI

Setną rocznicę urodzin Pabla Picasso uczcił Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna 10 znacznikami i blokiem (zabkowany oraz cięty) z reprodukcjami dzieł artysty. Znalazły się tu m. in. „Arlekin”, „Dziecko z gołębiami”, „Portret Gertrudy Stein”. (ZG)

To nie żarty...

- CZESC, kolego! Pędzę do banku podjąć forsa, - Masz bony czy książeczkę PKO? - Wystarczy mi rewolwer...
- Ma pan tak niewiele ważnych znajomych, że będzie pan musiał podnieść swoje kwalifikacje.
- CZŁOWIEKU - zdenewrowany kierowca wola strażnika na strzeżonym parkingu - nie widział pan jak słodziej odkręcał mi migasę?
- Nie. Cały czas pilnuje, żeby mi ktoś nie zwiał bez zapłaty...

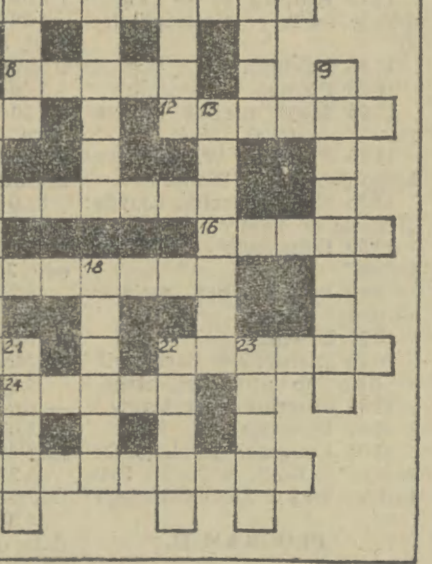
KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 5. wybitny generał z Leg. Dąbrowskiego, 8. fachowiec od okularów, 10. na nim ogródek w skrynkach, 12 port i stołeczka kraju położonego w pin Afryce, 14. przyprawa smażonych jablek, 15. powstają przy uśmiechu, nie u każdego, 16. ulubiony sport zimowy dzieci, 17. z jesiennej aury, 19. dobytek, 22. legenda, 24. miasto w Belgii, 25. ośr. przemysłu ciężkiego, 25. dział nauk ekonomicznych.
PIONOWO: 1. starożytna cywilizacja i kultura grzyzm, 2. anglosaska jednostka miary ciał ciekłych, 3. nadmierne troskliwa matka, 4. sposób zycia, haf towania, robienia na drutach, 6. półwysp, o który w ciągu wieków rywalizowały Austria i Wenecja lub Włochy, 7. wydział buły, 9. uczestnik pojedynku, 11. na spracowanych dloniach, 13. posuwiste podrygi, 18. zawieszenie broni, 20. leży nad Sanem w woj. tarnobrzesckim, 21. odmiana włókna syntetycznego, 22. ujęcie Nilu, 23. w pol. XVII w. wojowała ze Szwecją w sojuszu z Polską.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 67

POZIOMO: 5. Kościelisko, 8. nafta, 10. sadbą, 12. realla, 14. izotopy, 15. Sedan, 16. trele, 17. delator, 19. garaże, 22. marago, 24. groza, 25. naturalista.
PIONOWO: 1. kotły, 2. scena, 3. Pilar, 4. sikaza, 6. Erfurt, 7. Pasternak, 9. Nibelungi, 11. blindaż, 13. Erytrea, 18. auroza, 20. areat, 21. egzul, 22. mania, 23. renta.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 67



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 67

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 24.IX.82 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka nr 68”. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi redakcja

Spotkanie w areszcie

biemu, a jego efekty będą bardzo interesujące. Sklep prowadzi przecież sprzedawca wódki... Jerzy K. nie podzielił się na rolę współnika przestępstwa, przynajmniej jeśli o to chodzi, to bardziej doświadczonego kumpła słuchał z zainteresowaniem, potubił go nawet. Zadzierzgnięte w więzieniu celi wzięły przyjacieli miaty, procentować na wolności. Po kilku tygodniach dwaj aresztanci wolność rzeczywiście odzyskali (zamieniono im środki zabezpieczający na łagodniejszy) i szybko spotkali się, by pogadać o „wolnościowych” planach. Józef M. ponowił propozycję włamania do sklepu w Wierzbnie — Jerzy K. potownie odmówił. W tej sytuacji Józef M. postanowił włamać się samodzielnie. W nocy z 7 na 8 czerwca br. Józef M. z parkingu przy al. Lenina w Nowej Hucie skradł samochód marki „zika” należący do PBK „Chłodni Komitote” Glińce. Samochodem pojechał na miejsce planowanego przestępstwa. Tutaj włamał się do sklepu i bez trudu wyjmował transporty z wódką, widelce wyrobów mięsnych, czekoladowych, a także papierosy. Nazajutro po odkryciu włamania w sklepie przeprowadzono inwentaryzację. Stwierdzono brak to-

warów na dużą — jak na tego typu placówkę handlową — sumę, bo wynoszącą 423.477 zł. Wszczęto dochodzenie.

Tymczasem Józef M. po udanym nocnym wypadzie łup zawiózł do rodzinnego domu w Pleszewie. Transporty z wódką ukrył w stodole i zadowolony z dokonanego dzieła pokazał zdobyć Jerzemu K. Ten ostatni z radością przystał teraz na propozycję wspólnego wypełnienia skradzionego towaru. Wódkę „Baltic” zamierzali sprzedawać po 500 zł za butelkę i wiedzieli, że za tę cenę (okres regulacyjny) znajdą wielu nabywców. Oczywiście Jerzy K. miał partycypować w zyskach. Przynajmniej starał się jak mógł, bo w krótkim czasie uptyłnił 400 butelek.

Na drodze dwóch przyjaciół z kryminalu stanął taksośkarz Jan J. Przewożąc atrakcyjny towar z Pleszewa do jednego z domów w Nowej Hucie z radością przystał na propozycję kupna wódki. Kupił 60 butelek (oczekiwano po 500 zł) a jako opłatę za kurs pobral karton papierosów „Klubowych”. Chociaż wszystko wskazywało, że oferowane do sprzedaży towary pochodzą z przestępstwa pan J. udawał, że niczego nie dostrzega, zaintereso-

wany własnym zyskiem cieszył się, że spotkał tak „dobrych” klientów.

A „klient” tymczasem rozporządzając niespodziewaną wysoką gotówką upłyniali ją w mało oryginalny sposób. Wieczory i noce spędzał w knajpach i restauracjach z gestem wydając duże sumy. Za knajpiano-wdarcza sianka przetrwana została w sposób brutalny. Józef M. i Jerzy K. zostali aresztowani. Przeprowadzona rewizja nie zastawiła złudzeń o do źródła pochodzenia gotówki, którą rozporządzali „weseli chłopcy”. Odkryto m. in. część towarów (te „tore nie zostały uptynione”, pochodzących z wianami do sklepu w Wierzbnie. Wartość odzyskanej wódki i innych wyrobów oszacowano na 106.616 zł.

Z Józefem M. i Jerzym K. ponownie zamknięty się drzwi aresztu śledczego. Obecnie nie uskazuje na to, aby ten środek zabezpieczający został uchylony. Prokurator w tej sprawie zakończył śledztwo i skierował do Sądu Wojewódzkiego w Krakowie akt oskarżenia. Niebawem rozpocznie się proces, który wyjaśni do końca wszystkie okoliczności związane z przebiegiem przestępstwa. Jedno jednak nie wymaga wyjaśnienia: to mianowicie, że przestępstwo przyjaźnie zawierane z kratkami z reguły kończy się mało przyjemnymi finansalnymi...

JANUSZ HAŃDEREK